

Masz moc! www.przyszloscdladieteci.org

Przekaż 1% podatku Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

Daj dzieciom siłę do walki z chorobą! KRS 0000148747



CZWARTEK
|24|03|2022|

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)



Można być za kratami
i być wolnym, a można
żyć na wolności i być
człowiekiem zniewolonym
— mawiał zmarły w wieku
93 lat arcybiskup senior
Edmund Piszcz. \3

ŻEGNAMY WIELKIEGO CZŁOWIEKA

MINĄŁ MIESIĄC OD POCZĄTKU AGRESJI ROSJI NA UKRAINĘ \6

Dziś w Brukseli odbywa się nadzwyczajny szczyt NATO. Czy Sojusz znajdzie sposób na zatrzymanie wojny w Ukrainie? Bo tak jak potrzebne są drastyczne sankcje, tak też i ręka wyciągnięta do negocjacji.

ZEBRALI PONAD 10 TYS. NA STYPENDIA \7



„SZUBIENICE” CHYBA JESZCZE POSTOJĄ \8



WOJNA TOCZY SIĘ TEŻ W MEDIACH \15



SPORT CODZIENNE \22-24

ISSN 0137-9127



91770137912149

BOGA POWINNIŚMY WIELBIĆ CODZIENNOŚCIĄ

We wtorek zmarł arcybiskup Edmund Piszcz. Miał 93 lata. Przypominamy rozmowę, którą przeprowadziliśmy z nim z okazji jego 90. urodzin. Zapytany o przyczynę wyboru swojej drogi życiowej, powiedział: — Wiedziałem, że z bożą łaską temu podołam.

— Czas jesieni życia to niewątpliwie czas wspomnień i powrotu do rodzinnego domu. Często ksiądz arcybiskup wraca myślami do swoich młodości lat?

— Raczej nie wracam, bo po pierwsze to już jest odległa przeszłość, a po drugie człowiek żyje aktualnymi problemami, których nigdy nie brakuje. Każdego dnia ludzie przychodzą z różnymi sprawami, które trzeba rozwiązywać, więc żyje się tym, czym żyją ludzie. Powiedziałbym: współczesnością ujmowaną od strony moralnej, społecznej, czy ogólnie — duchowej.

— Może jednak ksiądz arcybiskup powspomina... W końcu swoje dzieciństwo spędził w ciekawym miejscu, bo w koszarach wojskowych w Bydgoszczy.

— Na pewno współczesna szkoła była zupełnie inna od dzisiejszej. Zdiscyplinowana. Powiedziałbym też poważna w tym znaczeniu, że właściwie wszystko się odbywało w szkole. Może zdziwi to niektórych, ale ja w niedzielę nie chodziłem do kościoła, bo kaplica była w... szkole. Przychodziliśmy więc każdej niedzieli do szkoły i tam uczestniczyliśmy o godzinie dziewiątej we mszy świętej. Ponadto do pierwszej komunii świętej byłem przyjmowany nie w kościele parafialnym, ale w kaplicy w szkole, która mieściła się przy ulicy Seminaryjnej. To było szczególne miejsce — obok rodziny — gdzie dokonywało się wychowanie. Nie zapomnę nigdy choćby tego, jak w czasie przerwy biegaliśmy — oczywiście przed wojną jeszcze, bo do wojny skończyłem cztery klasy — a kiedy był dzwonek, to trzeba było się ustawić i wchodziło się do klasy z podwórka parami. Nie było jakiegos chaosu



Arcybiskup senior Edmund Michał Piszcz (1929-2022)

czy rozgardiaszu i my ten porządek w jakiejś mierze przeżywalismy. Uważaliśmy, że jest naszą rzeczywistością, która należy do całokształtu wychowania. Nikt przeciwko temu się nie buntował. Co było znamienne, to wychowawczyni, która nas uczyła, bardzo dobrze nas знаła i umiała nami pokierować. Do tej pani mieliśmy ogromne zaufanie. Do dziś jestem jej wdzięczny, z jak

wielkim spokojem i mądrością nami kierowała, jak ta szkoła, do której chodziłem, tworzyła drugie środowisko domowe. Dawała nie tylko wiedzę, ale i postawę życiową. Takiej szkole wiele zawdzięczam.

— Sięgając do młodości, nie sposób nie wspomnieć o harcerstwie, które odegrało wielkie znaczenie szczególnie w pierwszych latach powojennych.

— Dlatego, że harcerstwo do 1948 roku było jeszcze harcerstwem niezależnym. To znaczy, że mieliśmy swoją programową ideologię, w której nawiązywaliśmy do Baden-Powella i skautingu. Nie było narzucania żadnych socjalistycznych czy pionierskich wzorców. To absolutnie było obce. Najważniejsze było to, że my w powojennych latach wskrzeszaliśmy to harcer-

stwo, które istniało przed wojną i piękny egzamin zdało w czasie wojny.

— Okres powojenny to również epizod związany z Olsztynem. Zdaje się, że ksiądz arcybiskup miał tutaj swoją rodzinę?

— Mieszkała tutaj moja ciocia, która spoczywa na cmentarzu przy ul. Poprzecznej. Była warszawianką, jak moja matka. Jej mąż i dzieci zginęły w czasie powstania. Tu wy-

szła po raz drugi za mąż, bo w Warszawie wszystko zostało zniszczone. Pojechałem do niej również dlatego, aby uczyć się w niższym seminarium w Olsztynie. Jednocześnie musiałem niejako uciekać z domu. Ojciec był skazany w 1945 roku na więzienie i siedział w Rawiczu. Najstarszy brat, który był w Szarych Szeregach, otrzymał wyrok jednego roku. Siedział w Koronowie, gdzie go odwiedzałem. Dom rodzinny był bardzo niebezpieczny, bo inwigilowany przez UB. Zresztą, dziś już mało kto wie, co to jest tzw. kocioł, bo aresztowanie ojca i brata nastąpiło właśnie w ten sposób. UB wchodziło i przez trzy dni zatrzymywało się w danym miejscu. Kto wchodził, był automatycznie aresztowany. Mnie wówczas nie było w domu, bo byłem na letnim obozie, ale matka całe zajście mi opowiadała. W Olsztynie było bezpieczniej. Stąd razem ze swoim kolegą wstąpiłem do seminarium duchownego w Pelplinie. Tam mieszkałem przez 35 lat i tam zostałem również biskupem pomocniczym. Po sprawowaniu tej funkcji przez trzy lata, w 1985 roku przyjechałem do Olsztyna. Nie wiedziałem, zdając maturę w I LO, że po 35 latach powrócę tutaj jako biskup. Było to dla mnie czymś szokującym, ale posłuszeństwo jest bardzo ważną cnotą, przynajmniej w Kościele. Jest zgodne nie tylko z wolą przełożonego, ale jak wierzymy, również z wolą Kogoś Wyższego.

— Chciałbym zapytać o powołanie. Proszę powiedzieć, jakie osoby miały wpływ na tę decyzję.

— Nie chciałbym definiować tej decyzji jakoś mistycznie. Po prostu to była decyzja i wola. Wiedziałem, że z bożą łaską temu podołam. Nie szukałbym u sie-

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Beata Brokowska
Igor Hrywna

Artur Dryhynicz
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



bie jakichś nadzwyczajnych wzniesień i objawień. Na pierwszy rok do seminarium wstąpiło 57 osób i to byli chłopcy z bardzo różnym bagażem doświadczeń. Najciekawsze było to, że kadra profesorska, która uczyła nas w latach 50., to byli kapłani, którzy brali udział w pierwszej wojnie światowej, w krwawej wojnie we Francji. Służyli najczęściej w pruskim wojsku, bo to było Pomorze. Jako kapłani mieli nie tylko wiedzę, ale również doświadczenie życiowe i to bardzo bogate w plusy, jak i w minusy. Trzeba powiedzieć, że tym ludziom wiele zawdzięczam, bo obok tego, co było wiedzą, i to jeszcze przemieloną przez praktykę, mieli życiodajne doświadczenie.

— **Jaka duchowość jest więc księdzu arcybiskupowi bliska? Franciszkańska, czy może benedyktyńska?**

— Ja duchowości raczej bym nie klasyfikował. Oczywiście, każdy ze świętych, których człowiek

poznawał, miał jakieś elementy przyciągające. Myślę, że jeśliby położyć na coś akcent, to na Ignacego Loyolę, bo jako ojca duchownego mieliśmy wspólnego człowieka — jezuitę. Księża chełmińskich (diecezjalnych — red.) pozostało niewiele, bo aż czterystu wymordowali Niemcy. Wspomniany jezuita był naszym ojcem duchowym przez prawie pięć lat i z tej duchowości wiele zaczerpnęliśmy. Założyciel zakonu jezuitów — Ignacy Loyola — był żołnierzem. Kiedy został ranny na polu walki, przeżył nawrócenie i został kapłanem. To, co jest duchem żołnierskim, powiedziałbym nawet rygiem i wewnętrzną karnością, przeżywalismy w seminarium jako klerycy. Życie z Bogiem to nie jest jakaś bagatela i do tego trzeba samodyscypliny. Coś z tego tam właśnie otrzymywaliśmy.

— **Zauważa się tu pewną nić łączącą arcybiskupa również ze swoim biologicznym**

ojcem — Wojciechem, który był przecież żołnierzem. Wróćmy jednak na Warmię. W 1985 roku przybywa arcybiskup do Olsztyna, jeszcze jako administrator apostolski, następnie w 1988 roku obejmuje rządy w diecezji. Warto wspomnieć rok 1991, kiedy to na Warmię z wizytą przybył papież Jan Paweł II...

— Przygotowania były długie. Chodziło o to, aby przyjąć go godnie. Nie było jednak łatwo, bo komuna często odwoływała to, co obiecała. W ostatniej chwili budowaliśmy więc seminarium i kiedy Ojciec Święty przyjechał, kaplicy jeszcze nie było. Urządziłsmy ją w pomieszczeniu, gdzie znajdowało się jego mieszkanie. Spełniliśmy jego życzenie, bo dla niego modlitwa była czymś niesłuchaniem ważnym. W którymś z wywiadów zapytano go, czy mógłby zdefiniować, czym jest modlitwa. Wówczas padła odpowiedź, że modlitwa to jest pewien sposób życia. Nic więcej.

Nie wszedł w żadną technikę, w żadną metodę itd. Charakteryzowało go to, że był złączony z Chrystusem, i to nie tylko w pewnych porach dnia. Odróżniał pacierz od modlitwy. Pacierz jest rozmową z Bogiem. Dzień rozpoczynamy z nim, jak i kończymy. Natomiast modlitwa jest czym więcej.

— **Czy chodzi o swego rodzaju benedyktyńskie, ciągłe trwanie przed Bogiem...?**

— Tak, chociaż to nie jest takie proste. Decyzje i wola powinny być podporządkowane Ewangelii, a tym samym i Chrystusowi. Jeżeli Jezus powiedział np. „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, to Mnieście uczynili”, znaczy to, że mój bliźni w potrzebie to również Chrystus i przejście obok niego będzie obojętnością. Natomiast wszędzie tam, gdzie ja rzeczywiście wczłowieku rozpoznam kogoś, nad którego losem się zatrzymam, z kim porozmawiam i po-

mogę, a nawet będę tylko przy nim, to również będzie modlitwa. Chodzi o to, abyśmy za modlitwę nie uważali tylko czynności, która ma ustaloną formę, bo wszystkim, co jest naszą codziennością, można Boga wielbić. W Ewangelii św. Jana mamy taką piękną scenę, gdy Jezus mówi do Piotra: „Gdy byłeś dzieckiem, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz”. Do tego zdania Jezusa ewangelista Jan dodał taki komentarz: „A tymi słowami zaznaczył Jezus, jaką śmiercią Piotr uwielbi Boga”. To przykład, że nie tylko słowami, ale również śmiercią można Pana Boga uwielbić. To jest to, co zrobił ojciec Maksymilian Kolbe, czy pochodząca z Lipska Marianna Biernacka, która w czasie II wojny światowej poszła na śmierć za synową i jej nienarodzone dziecko.

— **To, o czym ksiądz arcybiskup mówi, doskonale koresponduje z zawołaniem: „Miłujmy czynem i prawdą”, które zostało przyjęte w momencie święceń biskupich.**

— Sentencja ta została wzięta z Pierwszego Listu św. Jana, gdzie pięknie powiedział, że Bóg jest Miłością, a jednocześnie to rozszerzył i zwrócił uwagę na coś niesłuchanie ważnego. Kiedy obserwujemy świat, to problemem numer jeden jest prawda, która została zdeptana i zlekceważona. Każda wartość, żeby była autentyczna, musi wyrastać z prawdy. Przecież nikt z nas nie wyobraża sobie miłości bez prawdy, zresztą każdej innej wartości również. O tym, że prawda jest tak ważna, świadczy wyznanie Jezusa. Ona daje nam autentyczną wolność. Można być za kratami i być wolnym, a można żyć na wolności i być człowiekiem zniewolonym.

WOJCIECH KOSIEWICZ

O NIM

Edmund Michał Piszczy
(ur. 17 listopada 1929 w Bydgoszczy, zm. 22 marca 2022) – doktor nauk teologicznych, biskup pomocniczy chełmiński w latach 1982–1985, administrator apostolski diecezji warmińskiej w latach 1985–1988, biskup diecezjalny warmiński w latach 1988–2006 (od 1992 arcybiskup metropolita warmiński), od 2006 arcybiskup senior archidiecezji warmińskiej.

W latach 1945–1948 kształcił się w I Państwowym Gimnazjum i Liceum w Bydgoszczy, uzyskując małą maturę. W latach 1948–1950 uczęszczał do Niższego Seminarium Duchownego w Olsztynie. Egzamin dojrzałości złożył w 1950 w Liceum Państwowym im. Adama Mickiewicza w Olsztynie. W latach 1950–1956 odbył studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. W latach 1958–1962 studiował historię Kościoła na Wydziale Teologicznym KUL, uzyskując w 1960 magisterium, a w 1962 doktorat. W latach 1973–1974 pogłębiał specjalizację w Instytucie Historii Europy w Moguncji.

Od 1956 do 1958 pracował jako wikariusz w parafii katedralnej w Pelplinie.

W 1970 papież Paweł VI nadał mu godność kapelana honorowego Jego Świątobliwości.

W latach 1962–1982 wykładał historię Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. W 1985 rozpoczął prowadzenie wykładów z historii Kościoła na Warmińskim Instytucie Teologicznym w Olsztynie.

Jako ordynariusz warmiński ustanowił w 1987 wikariaty biskupie w Elblągu i Ełku, utworzył kapituły kolegiackie w Gołdapi i Kętrzynie, wznosił nowe gmachy Wyższego Seminarium Duchownego Hosianum w Olsztynie, kurii metropolitalnej i siedziby biskupów, założył Domy Samotnej Matki w Brąswaldzie i Elblągu oraz Hospicjum dla Chorych w Elblągu, a także otworzył katolickie przedszkole i liceum, trzy kolegia teologiczne kształcące katechetów oraz Katolicki Uniwersytet Ludowy w Kętrzynie. Przyczynił się do utworzenia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim Wydziału Teologii. 30 maja 2006 papież Benedykt XVI przyjął jego rezygnację z obowiązków arcybiskupa metropolity warmińskiego.

Zmarł 22 marca 2022.

ZA WIKIPEDIA.PL

**Z ogromnym smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci**

ś. † p.

**Księdza Arcybiskupa Seniora
Archidiecezji Warmińskiej**

Edmunda Piszcza

**Odszedł Pasterz, który z oddaniem i miłością służył wszystkim wiernym
i poszukującym. Jego posługa, oddanie, troska o sprawy Kościoła,
a także zaangażowanie w życie społeczne były powszechnie znane
nie tylko na warmińskiej ziemi. Księdza Arcybiskupa zapamiętamy
jako osobę otwartą na drugiego człowieka i współczesne problemy świata.
Niech modlitwa będzie naszym podziękowaniem za dobro,
którego dokonał w czasie swojego pracowitego życia kapłańskiego.**

**Wszystkim pogrążonym w żałobie
przesyłamy wyrazy współczucia.**

**Wydawca Andrzej Senkowski,
Redaktor Naczelny „Gazety Olsztyńskiej” i „Dziennika Elbląskiego”
Maciej Matera**

MYŚLAŁEM, ŻE JESZCZE Z NAMI NA TYM ŚWIECIE TROCHĘ POBĘDZIE

ZAPYTALIŚMY
KILKANAŚCIE
OSÓB Z OLSZTYNA,
JAK WSPOMINAJĄ
KSIĘDZA
ARCYBISKUPA
EDMUNDA
PISZCZA.

GUSTAW MAREK BRZEZIN
marszałek województwa
warmińsko-mazurskiego



Ogarnął nas wielki smutek, bo straciliśmy wybitnego Pasterza Warmii. Ksiądz Arcybiskup Senior Edmund Piszcz trwale wpisał się w historię naszej ziemi i tradycję minionych pokoleń. Osobiście będę wspominał Ekscelencję Edmunda Piszczę jako człowieka obdarzonego niezwykleymi zdolnościami łatwości nawiązywania serdecznych relacji. Ta otwartość w kontaktach zjednywała mu wielu oddanych przyjaciół i zwolenników. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci i sercach. Słowa, którymi Ksiądz Arcybiskup zwracał się do nas, są nadal aktualne. Niejednokrotnie będziemy odwoływać się do nich przypominając sobie

intencje i sens kierowanych nauk. Mam w pamięci ostatnią homilię Ekscelencji, w której nawiązywał do papieskiej wizyty w Olsztynie i kreślił wagę znaczenia trzech krzyży w życiu każdego człowieka. W naszych sercach, umysłach i modlitwach będziemy wspominać Jego wielkie dzieło współpracy, wykraczającej często poza granice Warmii i Mazur.

DR JAN CHŁOSTA
znawca historii Warmii

Od ponad 30 lat uczestniczyłem w comiesięcznych spotkaniach organizowanych przez Księdza Arcybiskupa. Miały charakter intelektualny, doradczy, rozmawialiśmy też m.in. o sprawach społecznych



czy o sytuacji w rolnictwie. Ja np. opowiadałem o warmińskich zwyczajach bożonarodzeniowych. Ksiądz Arcybiskup był elokwentny i rozmowny, zachęcał nas do dyskusji. Opowiadał też o swoim życiu, o dzieciństwie spędzonym w Bydgoszczy.

Przychodziła stała, około 30-osobowa grupa. Gdy starsi wiekiem odchodzili na wieczną wartę, Arcy-

biskup zapraszał kolejne osoby.

Na zakończenie zawsze była kawa, herbata, ciasta. Ksiądz Arcybiskup lubił serniki i siostry często je przygotowywały.

Raz w roku, zawsze w czerwcu, wyruszaliśmy poza Olsztyn — zwiedzaliśmy ważne świątynie i ciekawe muzea w Warszawie, Gdańsku, Pieniężnie, Drohiczyźnie. Podsuwaliśmy naszemu gospodarzowi sugestie tematów spotkań i wyjazdów.

Spotkania zakończyły się wraz z epidemią, chociaż kontakt utrzymywaliśmy cały czas. Arcybiskupa i mnie łączyło zainteresowanie historią Warmii, Ksiądz Arcybiskup był autorem m.in. rozprawy

o wydarzeniach związanych z objawieniami gietrzwałdzkimi.

Uczyliśmy się w tej jednej szkole — w ILO — ale on skończył ją dużo wcześniej.

ARTUR CHOJECKI
wojewoda warmińsko-mazurski



Będzie nam wszystkim brakowało człowieka takiej miary, jakim był Ksiądz

KONDOLENCJE

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.
Księdza Arcybiskupa Seniora

Edmunda Piszczę

pierwszego Arcybiskupa Metropolity Warmińskiego.

Składamy szczere wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

oraz Wiernym z Archidiecezji Warmińskiej.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie...

Sławomir Sadowski Piotr Opaczewski Artur Chojewski
I Wicewojewoda II Wicewojewoda Wojewoda
Warmińsko-Mazurski Warmińsko-Mazurski Warmińsko-Mazurski

826220pb1-A -P

*Każdy człowiek ma śmierć zapisaną w losie,
czasem jednak trudno się pogodzić z odejściem ludzi,
których całe życie było świadectwem dobra, mądrości,
pracowitości i wiary w drugiego człowieka*

Z głębokim smutkiem żegnamy

Jego Ekscelencję Arcybiskupa Seniora

Edmunda Piszczę

w latach 1992-2006 Metropolitę Warmińskiego,
duchowego przewodnika wiernych
na Warmii, Mazurach i Żuławach.

Rodzinie i Współpracownikom Zmarłego

składamy wyrazy współczucia.

Jerzy Laskowski Andrzej Abako
Przewodniczący Starosta Olsztyński
Rady Powiatu w Olsztynie

818220pb1-a-M

Z ogromnym żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

ks. abp.

**dr. Edmunda
Piszczę**

Metropolity Warmińskiego Seniora,
biskupa warmińskiego (1988-1992),
pierwszego arcybiskupa metropolity
warmińskiego (1992-2006), Honorowego
Obywatela Olsztyna, dr. h.c. Uniwersytetu
Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie,
absolwenta olsztyńskiego I Liceum
Ogólnokształcącego, wspaniałego Człowieka,
budzącego powszechną życzliwość,
wyjątkowego Kapłana, osoby wielce
zasłużonej dla Kościoła warmińskiego
i wybitnego znawcy jego dziejów,
odznaczanego i wyróżnianego za usługi
w działalności społecznej i charytatywnej
oraz na rzecz regionu Warmii i Mazur,
a także za zaangażowanie na rzecz dialogu
polsko-niemieckiego i działalność
ekumeniczną, który wieloletnią posługą
biskupią wpisał się w historię
naszego miasta i regionu.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

przekazują w imieniu swoim
oraz mieszkańców Olsztyna

Robert Szewczyk Piotr Grzymowicz
Przewodniczący Prezydent Olsztyna
Rady Miasta

819220pb1-a-M

Z ogromnym żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Jego Ekscelencji
Księdza Arcybiskupa Seniora
Doktora

Edmunda Piszczę

Metropolity Warmińskiego w latach 1992-2006,
Honorowego Obywatela Województwa
Warmińsko-Mazurskiego,
doktora honoris causa Uniwersytetu
Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie,
zasłużonego dla działalności duszpasterskiej,
naukowej, charytatywnej i społecznej.
Przez wszystkie lata był dla nas, mieszkańców
Warmii i Mazur, wzorem umiłowania pokoju,
dobroci i głębokiej mądrości.

Sklaniał nas do wytężonej pracy nad sobą,
do tego, byśmy starali się być lepszymi ludźmi.

Na zawsze pozostanie
w naszej pamięci i sercach.

**Duchowieństwu,
Rodzinie i Bliskim**

Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Seniora
oraz

całej wspólnoty diecezjalnej

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia.

Gustaw Marek Brzezina Bernadeta Hordejuk
Marszałek Województwa Przewodnicząca
Warmińsko-Mazurskiego Sejmiku Województwa
Warmińsko-Mazurskiego
wraz z Członkami wraz z Radnymi
Zarządu Województwa Sejmiku Województwa

817220pb1-B -P

Arcybiskup Senior Edmund Piszcz. Był on niewątpliwie wybitną postacią Kościoła warmińskiego i polskiego. Przez lata jego niestrudzonej i bardzo zaangażowanej pracy, mieliśmy szczęście poznać go jako osobę niezwykle otwartą, kreatywną i budzącą powszechną życzliwość. Jego życie inspirowało i wzmacniało, stanowiąc przykład niezachwianej wiary oraz siły charakteru.

Odkąd Ksiądz Arcybiskup na stałe związał się diecezją, a następnie archidiecezją warmińską, z dużą kulturą oraz talentem organizacyjnym, przewodził na drogach wiary mieszkańcom naszego regionu. Na trwale zapisał się zarówno w historii tej ziemi, jak i w sercach wielu osób, którym okazywał ojcowską troskę, uwagę, serdeczność.

Z głębokim szacunkiem i wdzięcznością wspominam dziś Księdza Arcybiskupa oraz jego długą i owocną służbę Bogu i ludziom. W pamięci zachowam nie tylko osobiste z nim rozmowy, ale także piękne homilie i audycje w mediach. Aspektów jego przebogatej posługi duszpasterskiej było bardzo wiele, a ich spoiwem była najważniejsza w życiu każdego chrześcijanina postawa, czyli miłość. A ta jest czymś najcenniejszym, co po nas zostaje.

ELŻBIETA FABISIAK
animatorka kultury,
działaczka społeczna



Wiadomość o śmierci Arcybiskupa Edmunda Piszczę głęboko mnie zasmuciła. Każde spotkanie z Arcybiskupem, zarówno prywatne, jak i służbowe było dla mnie bardzo ważne. Jednakże najbardziej w pamięci utkwiły mi spotkania wigilijne, w którym uczestniczył Arcybiskup Edmund Piszcz. Spotkania te były tak wyjątkowe, albowiem Arcybiskup wnosił w nasze życie wartości, których teraz bardzo brakuje. Człowiek z ogromną

klasą. Śmiem twierdzić, że był to kapłan ponad podziałami, dla którego zawsze najważniejszy był człowiek. Pan Bóg zabiera człowieka ważnego i wielce zasłużonego nie tylko dla Olsztyna. Odszedł naprawdę wielki człowiek.

PIOTR GRZYMOWICZ
prezydent Olsztyna



Wiadomość o śmierci Księdza Arcybiskupa Edmunda Piszczę bardzo mnie poruszyła. Spotykaliśmy się wielokrotnie przy okazji różnych wydarzeń i obchodów świąt czy rocznic. Jeszcze niedawno, gdy wratuszu spotkaliśmy się na jubileuszu setnych urodzin płk. Marcina Kusa, prezesa Warmińsko-Mazurskiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Olsztynie – Abp Piszcz był kapłanem tego środowiska – krótko rozmawialiśmy. Powiedziałem, że mam nadzieję doczekać również setnych urodzin Księdza Arcybiskupa... Tylko uśmiechnął się dyskretnie i zaraz opowiedział anegdotę à propos długowieczności. Był znany z tego, że anegdotami sypał jak z rękawa.

Kochał ludzi, co uwiadamiało się także przy każdym naszym spotkaniu. Jednoczył mieszkańców tej ziemi w głębokiej wierze oraz wyznaczał kierunki duchowego i materialnego rozwoju archidiecezji warmińskiej. Wspólnie z innymi propagował ideę powstania w Olsztynie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Wydziału Teologicznego na nim.

Położył także nieocenione zasługi w działalności społecznej i charytatywnej oraz na rzecz naszego regionu. Między innymi za to samorząd naszego miasta przyznał Księdzu Arcybiskupowi w 2003 roku tytuł Honorowego Obywatela Olsztyna. Metropolita Senior Edmund Piszcz swoją prawie 37-letnią posługą

biskupią wpisał się w historię naszego miasta i regionu.

WŁADYSŁAW KALUZIŃSKI
działacz opozycji
antykomunistycznej w PRL



Był to niezwykle zacny i prawy człowiek, od którego czuło się jakieś wewnętrzne ciepło. Wielokrotnie uczestniczyliśmy razem w patriotycznych uroczystościach, podczas których Ks. Biskup swoim przekazem potrafił dotrzeć do serc słuchaczy. Również tych młodych. Miał bowiem ten szczególny dar ciekawego mówienia, toteż zawsze słuchało się go z wielką przyjemnością. Prawdę mówiąc myślałem, że jeszcze z nami na tym świecie trochę pobędzie, ale wyroki boskie są niezbadane.

SIOSTRA MARTA MAJERCZYK
dyrektor Archidiecezjalnego Przedszkola im. św. Mikołaja w Olsztynie.

Ks. Arcybiskupowi bar-



dzo zależało na wychowaniu młodzieży, chciał by już dzieci były wychowywane w duchu wartości chrześcijańskich. Takie inicjatywy, jak utworzenie naszego przedszkola, pokazują, że był mocno zaangażowany w życie społeczeństwa. Był bardzo ciepłym i życzliwym człowiekiem. Prowadził dni skupienia dla sióstr zakonnych. Miał dla nas zawsze czas. Bardzo lubiłam słuchać jego kazań, myślę, że potrafił dotrzeć do każdego człowieka. Tak go zapamiętałam. Informacja o śmierci Arcybiskupa bardzo nas dotknęła, ale ufam, że teraz przebywa w innym lepszym „domu”

u Pana Boga. Jego inicjatywy, takie jak chociażby przedszkole archidiecezjalne, są żywym pomnikiem jego działalności. Niech odpoczywa w pokoju.

PROF. JERZY PRZYBOROWSKI
rektor Uniwersytetu
Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie



Z wielką przykrością przyjąłem informację o śmierci Arcybiskupa Edmunda Piszczę, doktora honoris causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. To wielka strata dla społeczności akademickiej naszej uczelni. Arcybiskup przez wiele lat okazywał ogromne wsparcie uniwersytetowi. Sam tylko Wydział Teologii, o którego obecność w strukturach powstającego Uniwersytetu gorąco zabiegał, zawdzięcza mu naprawdę wiele.

Arcybiskup ks. dr Edmund Piszcz przez lata prowadził aktywną działalność akademicką i ekumeniczną. Za sprawą swojej otwartości i gotowości do dialogu przysłużył się pojednaniu polsko-niemieckiemu. Nie do przecenienia jest też Jego działalność charytatywna. Swoim zaangażowaniem wręcz zarażał. Z podziwem można patrzeć na dzieło, które po sobie zostawił. I właśnie dlatego mam nadzieję, że dewiza Diligimus opere ac veritate (Miłujmy czynem i prawdą), którą obrał dla siebie Arcybiskup, będzie inspiracją dla wielu ludzi.

JOLANTA SKRZYPCZYŃSKA
dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Olsztynie.

Wiadomość o śmierci Edmunda Piszczę była dla mnie bardzo smutna. Ksiądz Arcybiskup senior był fantastycznym człowiekiem. Był absolwentem „jedyńki”, tu zdawał maturę, a co za tym idzie, był bardzo związany z naszą szkołą. Znałam księdza arcybiskupa osobiście, kiedy



tylko spotykaliśmy się, wiązały nas bardzo miłe relacje. Prowadził mszę świętą na 70-lecie I Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie. Zawsze chętnie wracał do swojej szkoły – jak tylko czas mu na to pozwalał, był uczestnikiem szkolnych wydarzeń. Miło wspominał czas nauki. Arcybiskup był związany nie tylko ze szkołą, ale też mocno działał na rzecz społeczności Olsztyńskiej i okolic, regionu. Śmierć Arcybiskupa to wielka strata i wielki smutek dla nas wszystkich. To był bardzo ciepły, dobry człowiek, z którym zawsze bardzo miło było się spotkać.

PROF. DR HAB. PIOTR SUŁKOWSKI
dyrektor naczelny i artystyczny Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii w Olsztynie



To dla mnie prawdziwy honor, że mogłem w wielu momentach być przy Arcybiskupie Edmundzie Piszczu, który szczególnie opieką otaczał środowisko artystyczne. Był to niezwykle mądry i wrażliwy człowiek, na którego zawsze mogliśmy liczyć. Owa wrażliwość wynikała z głębokiego przeżywania sztuki, która była mu bardzo bliska. Arcybiskup Edmund Piszcz był melomanem, który doceniał artystyczny kunszt. Nie będzie przesadą, jeśli powiem, że był zawsze z nami. Inspirował, służył radą i cennymi refleksjami, których będzie mi niezmiernie brakowało. Już brakuje.

MIRON SYCZ
wicemarszałek województwa
Ksiądz Arcybiskupa poznałem osobiście ponad 20 lat temu. I najważniejsze,



co mogę o nim powiedzieć to to, że był dobrym człowiekiem. Współpracowaliśmy razem przez lata i zawsze szukał kompromisu i dobrych rozwiązań dla wszystkich. Cenilem też jego skromność i prostolinijność. Kiedy spotykaliśmy się, zawsze pytał mnie o sytuację, jak to ujmował, u „współbraci w wierze”. Żywo bowiem i życzliwie interesował się życiem Cerkwi greckokatolickiej w warmińsko-mazurskim.

Parę razy miałem przyjemność gościć Go u siebie w domu. Rozmawialiśmy wtedy o sprawach duchowych i świeckich, o rozwoju naszego regionu, który bardzo leżał mu na sercu.

IRENA TELESZ-BURCZYK
aktorka



Proszę mi wybaczyć, ale nie jestem w stanie ubrać w słowa tego co czuję. Był to wielki przyjaciel teatru. Nigdy nie zapomnę tego, jak po premierze spektaklu „Msza za miasto Arras” reżyserii Janusza Kijowskiego Arcybiskup biegł po schodach, żeby Januszowi za ten spektakl podziękować. Był to przecież spektakl powszechnie uznany za obrazoburczy. Podczas wspólnych spotkań, jako artyści, mieliśmy poczucie, że nie rozmawiamy z biskupem, ale z przyjacielem. To nie był biskup, tylko kolega, z którym się dyskutowało i wymieniano poglądy na wszystkie możliwe tematy. Najpiękniejsze dowcipy, jakie w życiu słyszałam, padły właśnie z ust Arcybiskupa. Nikt tak pięknie nie mówił o kulturze, jak Edmund Piszcz.

**ZEBRALI DZIENNIKARZE
GAZETY OLSZTYŃSKIEJ**
Fot. archiwum GO i prywatne

WALCZYMY Z POTWOREM

Dziś w Brukseli odbywa się nadzwyczajny szczyt NATO. Czy Sojusz znajdzie sposób na zatrzymanie rosyjskiej agresji? Co poza sankcjami może zatrzymać Putina?



ANDRZEJ
MIELNICKI
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Rosjanie, atakując Ukrainę, liczyli na to, że w trzy dni zajmą Kijów. Jakże się mylili. Dziś liczą trupy swoich żołnierzy. Na dodatek ukraińska armia coraz śmielej dokonuje niewielkich kontrataków. — W niektórych obszarach kontrolowanych przez Rosjan Ukraińcy przejmują inicjatywę i bardzo dobrze radzą sobie w walkach — zauważył John Kirby, rzecznik Pentagonu podczas konferencji prasowej. I zwrócił uwagę, że Rosja nie osiągnęła dotąd żadnego strategicznego celu.

BIJĄ SIĘ DZIELNIE

Ukraińcy z Rosjanami biją się już równo miesiąc. Biją się dzielnie i świat ich podziwia, ale za swoje umiłowanie wolności płacą wysoką cenę. Rosja zamienia ich kraj w spaloną ziemię. Jak długo jeszcze Ukraińcy będą wstanie stawiać opór? I jak realnie mogą im w tym pomóc NATO i Unia Europejska?

Oczy Europy zwrócone są dziś na Brukselę, gdzie odbywa się nadzwyczajny szczyt NATO. Weźmie w nim udział prezydent USA Joe Biden, który w piątek przyleci do Polski i w sobotę spotka się z prezydentem Andrzejem Dudą.

Jednym z punktów brukselskiego szczytu ma być polska propozycja wysłania do Ukrainy misji pokojowej NATO, albo w szerszej formule np. pod auspicjami ONZ.



Putin chce demilitaryzacji Ukrainy, czytamy na stronie ukraińskiej armii. Więc ją demilitaryzujemy — piszą Ukraińcy i zamieszczają zdjęcie stacji służącej do zagłuszania łączności satelitarnej i komórkowej oraz zwiadu elektronicznego z komentarzem: Zdemilitaryzowano, teraz to złom.

Na ile jest to realna propozycja, biorąc pod uwagę, że na taką misję musiałyby wyrazić zgodę dwie strony, trudno wyrokować. Jednak, jeśli Kreml powie nie, to jest mało prawdopodobne wysłanie tam żołnierzy NATO, bo groziłoby to wciągnięciem Sojuszu w otwartą wojnę z Rosją. A nikt nie chce eskalacji konfliktu. Nikt, może poza Putinem.

Z drugiej strony nie powinno być tak, że Rosjanie bombardują miasta, zabijają kobiety i dzieci, a świat patrzy na to i tylko udaje, że reaguje. Europa chyba odrobiła lekcję z Bałkanów. Dlatego pętla sankcji wobec Kremla za napaść na wolny kraj musi się coraz bardziej zaciskać wokół Kremla. Sankcje prawdziwych, a nie papierowych.

WRACAJĄ DO MOSKWY

Wczoraj „na dywanik” do polskiego MSZ został wezwany Siergiej Andriejew, ambasador Rosji w Polsce. — Polska wydała 45 rosyjskich szpiegów udających dyplomatów. Zpełną konsekwencją i determinacją robimy agenturę rosyjskich służb specjalnych w naszym kraju — poinformował na Twitterze Mariusz Kamiński, szef MSWiA.

OD POCZĄTKU WOJNY W UKRAINIE ZGINĘŁO 5 ROSYJSKICH GENERAŁÓW

Rosyjski ambasador potwierdził, że dostał notę polskiego MSZ o wydaleniu 45 rosyjskich pracowników ambasady i misji handlowych. Powiedział też dziennikarzom, że Rosja ma prawo do własnych

decyzji w sprawie kroków odwetowych. Dodał, że nie wyjeżdża z Polski, a ambasada będzie dalej pracować.

Czy to, że w przeddzień szczytu NATO Polska wydała 45 rosyjskich „dyplomatów” to przypadek? Raczej trudno w to uwierzyć. Raczej to wyraźny sygnał dla Moskwy, ale może jeszcze bardziej dla Berlina i Paryża.

GŁOS BYLEGO PREMIERA

— Teraz potrzebne są maksymalne sankcje, a jednocześnie ręka wyciągnięta do negocjacji. Tylko w ten sposób możemy skłonić wroga do zastanowienia się nad strategią wyjścia. Okno czasowe jest niewielkie — powiedział Dominique de Villepin, były premier Francji w wywiadzie dla „Die Welt”. Wywiad zamieścił Onet i padają tam inne słowa, na które też warto zwrócić uwagę.

Na pytanie, czy wojna w Ukrainie wyznacza nowy kierunek rozwoju europejskiej obronności polityk

odparł: — Nasuwa się pytanie, czy NATO rzeczywiście interweniowałoby, gdyby Moskwa zaatakowała Polskę. Europejczycy muszą się zastanowić, czy chcą polegać wyłącznie na NATO, czy też wziąć swój los we własne ręce i iść naprzód na dwóch nogach — jednej europejskiej, drugiej transatlantyckiej. Zakładam, że będziemy budować europejską obronę w ramach NATO.

TYLKO TEN, KTO SIĘ BRONI, OTRZYMA POMOC

— Gdyby plan Putina powiódł się w przeciągu kilkudziesięciu godzin, reakcja świata byłaby mniej ostra. Musimy zdać sobie sprawę, że tylko ten, kto się broni, otrzyma pomoc, także pomoc z NATO. Na taką pomoc liczymy, ale najpierw musimy liczyć na samych siebie — stwierdził w Sejmie wicepremier Jarosław Kaczyński, zabierając głos w sprawie zmiany wustawie o obronie ojczyzny.

Jak powiedział, armia ma mieć funkcję odstraszającą. — Chcemy pokoju, nie chcemy wojny. Żeby ten pokój był faktem, to przeciwnicy, których znamy, muszą być przeświadczeni, że atak na Polskę nie będzie się opłacał. Musimy mieć bardzo silną armię — dodał.

CO DALEJ?

Miesiąc wojny w Ukrainie to tysiące ofiar, ponad 3 miliony ludzi zmuszonych do ucieczki z kraju.

Wojskowi, analizując sytuację w Ukrainie, zauważają, że Putin nie osiągnął zakładanych celów z punktu widzenia militarnego. Nie zostało zajęte żadne z dużych miast, Rosjanie nie mają przewagi na lądzie ani też nie zmusili władz Ukrainy do negocjacji na ich warunkach.

Wszyscy zastanawiają się nad możliwymi scenariuszami, jak potoczą się wydarzenia w Ukrainie. Optymiści zastanawiają się, co się stanie, kiedy już ostatni żołnierz rosyjski zostanie stamtąd wygoniony. Tu nie ma wątpliwości, co się wydarzy, ale w Rosji, jeśli ta przegra tę wojnę. To będzie koniec Putina. Choć dzisiaj nie wiadomo, kto miałby go zastąpić.

Czy zatem możemy liczyć na szybki koniec wojny? — Nie sądzę, żeby w ciągu najbliższego półrocza coś takiego nastąpiło — mówi

Tadeusz Baryła z Instytutu Północnego im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie. — Ta wojna będzie trwała jeszcze co najmniej pół roku. Rosja zamierza nie tylko, jak deklaruje, doprowadzić do zwasalizowania Ukrainy, ale być może w ogóle do likwidacji państwa ukraińskiego. Nie znamy prawdziwych intencji Rosji. Sytuacja jest o tyle skomplikowana, że walczyliśmy z potworem, który zaatakował Ukrainę, ale tak naprawdę nie wiemy do końca, czego chce ten potwór.

DYPLOMACJA CZY KARABINY?

— Każda rozmowa dyplomatyczna powinna zmierzać do ustalenia przynajmniej stanowisk po obu stronach konfliktu — podkreśla ekspert. — Znamy odpryski tych rozmów, które się przedostają — głównie, że istnieje pewnego rodzaju potęg, jeżeli chodzi o rokowania między Rosjanami a Ukraińcami. Ale nie spodziewajmy się, że ten postęp nastąpi ciągu kilku dni. Rosjanom bardzo zależy na osiągnięciu spektakularnego sukcesu — takim byłoby zajęcie Mariupola, w którym sytuacja pod względem humanitarnym jest tragiczna. I o to toczą się walki, żeby ten sukces w rozumieniu Rosjan osiągnąć. Ale to będzie dla Rosji niebywały sukces, którym będzie się obnosiła do czasu, aż sformułuje nowy kontyngent żołnierzy. Od 1 kwietnia w Rosji zaczyna się nowy pobór i podpisywanie nowych kontraktów przez żołnierzy. Należy więc założyć, że Rosja liczy się z odnowieniem skali wojska zaangażowanego w wojnę w Ukrainie w ciągu 3-4 najbliższych tygodni. Będzie to także związane z koniecznością przeszkolenia żołnierzy, więc ten stan zapaści potrwa co najmniej miesiąc, a potem nastąpi wielka rosyjska ofensywa. Rosja ma olbrzymie zasoby — ma kilka okręgów wojskowych, z których mogłaby ściągnąć żołnierzy, ale z jakichś powodów tego nie robi.

Straty bojowe Rosjan według ukraińskich danych to między innymi:

1. Około 15,6 tys. żołnierzy
2. 517 czołgów
3. 578 bojowych pojazdów opancerzonych
4. 101 samolotów
5. 124 helikoptery

KONDOLENCJE

Panu

**Wiesławowi
Łubińskiemu**

Prezesowi Związku Przedsiębiorców
i Pracodawców Warmii i Mazur

Jego Rodzinie i Bliskim

wyrazy najgłębszego współczucia
po śmierci

Żony

składa
Gustaw Marek Brzezina
Marszałek Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

Łączymy się w bólu

**z Wiesławem
Łubińskim**

po stracie

Żony

i przesyłamy z głębi serca płynące
wyrazy współczucia oraz słowa wsparcia
w tych trudnych chwilach.

Beata, Jarek, Bartek i Jarek jr Tokarczykowie

821220pb1-a-M

816220pb1-a-M

PONAD 10 TYS. ZŁ NA STYPENDIA

W III LO w Olsztynie odbył się XII koncert charytatywny „Wspieramy stypendium im. Marcina Antonowicza”. Udało się zebrać ponad 10 tys. złotych. Kwota zostanie przeznaczona na przyszłoroczne stypendia dla zdolnych uczniów z Olsztyna.



LIDIA WIECZOREK
l.wieczorek@
gazetaolsztynska.pl

Olsztyńskie III LO im. Mikołaja Kopernika od lat jest miejscem, w którym odbywa się koncert „Wspieramy stypendium im. Marcina Antonowicza”. Wyjątkiem był zeszły rok, kiedy z powodu restrykcji pandemicznych koncert nie mógł się odbyć w szkole: — W ubiegłym roku przeprowadziliśmy koncert internetowo i zebraliśmy 10 tys. złotych. Przez te wszystkie lata podczas koncertów udało się zebrać ponad 200 tys. zł i taką kwotą wsparliśmy licealistów z Olsztyna i okolic — powiedziała Danuta Gomolińska, dyrektorka III LO w Olsztynie. — Myślę, że przez tyle lat te koncerty zrobiły tyle dobrego. To jest stypendium, które pozwala uzdolnionym uczniom rozwijanie swoich pasji.

Wtorkowa aukcja i koncert upamiętniały Marcina Antonowicza (1966-1985), którego milicjanci zatrzymali wieczorem 19 października 1985 roku na ulicy Kałiningradzkiej (obecnie Dworcowa), w pierwszą rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Pokazał im legitymację Uniwersytetu Gdańskiego i trafił do

milicyjnego samochodu. Kilkanaście minut później został znaleziony wciąż w tym stanie na ulicy. Według milicjantów, student miał sam wyskoczyć z samochodu. W tę wersję nikt nie uwierzył. Pogrzeb Marcina Antonowicza, który odbył się 6 listopada 1985 roku, był największą manifestacją mieszkańców Olsztyna wokresie stanu wojennego. Do tej pory okoliczności śmierci młodego mężczyzny nie zostały wyjaśnione.

Wydarzenie poprowadzili Bożena Ulewicz i Wojciech Ruciński. Podczas koncertu charytatywnego odbyły się aukcje obrazów olsztyńskich artystów: Urszuli Dudko, Marka Szczęsni, Melanii Oledzkiej, Krystyny Sól, Marka Świąteckiego, Justyny Hołubowskiej-Chrząszczak i Janusza Wierzyńskiego. Chętni mogli wylicytować też inne przedmioty, m.in. moneety kolekcjonerskie. Goście obejrzeli występy solistów i młodzieżowych zespołów muzycznych z III LO. Podczas koncertu wystąpiła również pani Galina z Ukrainy, profesor konserwatorium muzycznego, która zagrała utwory Szopena oraz ukraińskich kompozytorów i zadeedykowała je Polakom i swoim rodakom.

W szkole działała również kawiarenka z kawą, herba-



Władysław Kałudziński, prezes Stowarzyszenia Pro Patria oraz Danuta Gomolińska, dyrektorka III LO w Olsztynie

tą i ciastami upieczonymi przez uczniów szkoły oraz kącik zakupów z atrakcyjnymi cenami. Cała kwota ze sprzedaży została przeznaczona na stypendia. Mogą je otrzymać uczniowie wszystkich olsztyńskich szkół.

Na koncercie nie zabrakło również dyrektorów innych olsztyńskich szkół, którzy od lat wspierają inicjatywę i biorą udział w licytacjach:

— Moja młodzież otrzymuje stypendia ufundowa-

ne przez Stowarzyszenie Pro Patria, więc czuję się pełnoprawnym uczestnikiem koncertu i jeśli mogę, chętnie biorę udział w licytacji — mówi Jolanta Skrzypczyńska, dyrektorka I LO im. Adama Mickiewicza w Olsztynie. — Te pieniądze są dodatkowym wsparciem dla uczniów. Niektórzy nasi podopieczni przeznaczają środki stypendialne na zakup pomocy naukowych, opła-



Koncert odbył się w III LO w Olsztynie

cają codzienne dojazdy do szkoły czy kupują instrumenty muzyczne, na których chcieliby grać, lecz do tej pory nie mogli uzbierać odpowiedniej kwoty.

— Cel koncertu charytatywnego jest szczytny, ponieważ te stypendia mogą pomóc w edukacji zdolnej młodzieży bez wystarczających środków finansowych. Nasz udział w licytacji jest małą cegiełką, która wspomaga uczniów — dodaje Tomasz Niedźwiecki, dyrektor IV LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Olsztynie. — Jest wielu uczniów, którym to stypendium na pewno pomoże. Wielu naszych uczniów z dojeżdża z mniejszych miejscowości, więc otrzymane środki mogą im np. sfinansować dojazdy. Dzięki temu mają szansę na naukę w Olsztynie.

Inicjatorem stypendium im. Marcina Antonowicza jest Stowarzyszenie Represjonowanych Pro Patria, które w 2014 powołało kapitułę przyznającą stypendia dla uczniów pochodzących z niezamożnych rodzin.

— Te pieniądze wyrównują ich szansę w nauce. Dotychczas przyznaliśmy ponad 250 stypendiów, a rocznie piętnastu uczniów otrzymuje te fundusze. Te pieniądze pochodzą z różnych źródeł, są wpłacane na konto przez sponsorów, a co roku

jest organizowany koncert charytatywny połączony z licytacją. Uczniowie do tej pory otrzymywali rocznie 1500 złotych. W związku z inflacją ta kwota może zostać zwiększona do 2000 złotych — mówi Władysław Kałudziński, prezes Stowarzyszenia Pro Patria. — Do tej pory z pomocy skorzystało ponad 200 osób. Kandydatów proponują dyrektorzy szkół średnich.

1 czerwca każdego roku w IV LO zbiera się kapituła Stowarzyszenia Pro Patria, która decyduje o przeznaczeniu zgromadzonych funduszy na stypendia dla zdolnej młodzieży.

W upamiętnieniu Marcina Antonowicza, zdolnego człowieka, który nie miał możliwości rozwinięcia swych talentów, angażuje się wiele olsztyńskich instytucji.

— Połączyliśmy obchody 13 grudnia, czyli rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, z tragiczną śmiercią naszego ucznia. Marcin był zarówno absolwentem LO IV, jak i olsztyńsiakiem, więc wszyscy powinniśmy o nim pamiętać. Dlatego licea w Olsztynie podzieliły się zadaniami związanymi z upamiętnieniem Marcina Antonowicza, a koncert charytatywny organizowany w III LO jest dopełnieniem całości — podkreśla dyrektor IV LO.

TERAZ WSZYSCY WIDZĄ, ŻE BYŁA TO SŁUSZNA DECYZJA

Tak o budowie drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską mówi Arkadiusz Zgliński. Inwestycja to wyczekiwana niezależność m.in. od portu w Kaliningradzie.



Arkadiusz Zgliński: Kanał zapewni nam niezależność

Operatorzy terminali, którzy obsługują jednostki w zakresie rozładunku, załadunku, składowania i magazynowania towaru odmówili obsługi rosyjskiego węgla

w związku z brutalną napaścią Rosji na Ukrainę. W pełni solidaryzujemy się z tą decyzją pomimo tego, że wiąże się ona z utracą przychodami finansowymi — mówi dyrektor zarządu portu w Elblągu Arkadiusz Zgliński.

I zaznacza: — Ograniczyliśmy zakupy na terenie Federacji Rosyjskiej, by do jej budżetu nie wpływały środki, z którego finansowane jest uzbrojenie i amunicja. Dalej funkcjonujemy jednak w zakresie eksportu towaru, Rosjanie mogą nadal kupować, chociażby



Operatorzy terminali elbląskiego portu odmówili obsługi rosyjskiego węgla

materiały budowlane. Poza tymi zmianami elbląski port nadal prężnie działa.

— Obsługujemy załadunek i transport towa-

rów ponadgabarytowych — dwa tygodnie temu z Elbląga wypłynęły dwa duże zbiorniki do portu w Gdańsku i dalej do por-

tu docelowego na innym kontynencie. Zajmujemy się transportem i obsługą przeładunków kamienia hydrotechnicznego pod budowę Wyspy Estyjskiej na Zalewie Wiślanym. Poza tym wydzierżawiliśmy tereny portowe poszczególnym firmom, które działają w zakresie przeładunków — nawet tych dotyczących drogi lądowej. Oprócz tego dzierżawimy terminal pod inne działalności gospodarcze, m.in. parking dla samochodów ciężarowych — relacjonuje Arkadiusz Zgliński.

Dyrektor zarządu portu w Elblągu nie może się doczekać zakończenia trwającej na Mierzei Wiślanej inwestycji.

— Kanał zapewni nam całkowitą niezależność od współpracy czy też koncentrowania się wyłącznie na współpracy z portami obwodu kaliningradzkiego. Wielokrotnie mówiłem, że musimy mieć tę niezależność i na szczęście inwestycja, która to umożliwi, jest realizowana. Teraz wszyscy widzą, że była to słuszną decyzją — podsumowuje Arkadiusz Zgliński. **KK**

„SZUBIENICE” CHYBA JESZCZE POSTOJĄ

Prezydent Olsztyna nie podjął jeszcze decyzji, czy wystąpi do wojewódzkiego konserwatora zabytków z wnioskiem o przeniesienie „szubienic”. Za to z pomnika zniknęły dwa banery, pozostał tylko jeden.



**ANDRZEJ
MIELNICKI**
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Tylko przez kilka godzin na dawnym Pomniku Wdzięczności Armii Czerwonej w Olsztynie (potocznie zwanym „szubienicami”) wisiały swastyka oraz sierp i młot połączone symbolicznie literą „Z”. To nią Rosjanie oznaczają swoje czołgi i transportery biorące udział w inwazji na Ukrainę. A teraz w Rosji oznaczane są nią mieszkania i domy ludzi, którzy protestowali na ulicach przeciwko wojnie w Ukrainie.

Baner, tak jak dwa poprzednie, wywiesił we wtorek po południu Wojciech Kozioł, działacz społeczny, który od lat protestuje przeciwko obecności w centrum Olsztyna pomnika postawionego ku chwale czerwonoarmistów.

Baner był prosty w wymowie. Nie było na nim słów, tylko symbole, proste i wymowne. Czytelne dla każdego, tak by się wydawało. Bo po kilku godzinach ten baner, jak i wiszący między pylonami baner z wizerunkiem żołnierza Armii Czerwonej szarpiącego przestraszoną kobietę owiniętą w biało-czerwoną

flagę, zniknęły. Pozostał jedynie ten wyrażający naszą solidarność z Ukrainą.

Kto kazał zdjąć banery? Prezydent?

— Pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej, chociaż od lat — a zwłaszcza w ostatnim czasie — wzbudza kontrowersje co do jego przysłości, w dalszym ciągu pozostaje obiektem objętym ochroną konserwatorską — zauważa Piotr Grzymowicz. — To nakłada na prezydenta miasta obowiązek dbania o jego przekaz ideowy i wizerunkowy. Z tych względów nie może być miejscem happeningów artystycznych, ingerujących w jego materialną substancję. Taką ingerencją było z pewnością zawieszenie na pomniku baneru z symbolami totalitarnymi — sierpem i młotem oraz swastyką, których eksponowanie jest zakazane polskim prawem, a także z literą „Z” — charakterystycznym znakiem agresji Rosji na Ukrainę. Z tych względów nakazałem zdjęcie baneru, a także zgłosiłem sprawę policji.

Jednocześnie, z tych samych powodów czyszcząc przestrzeń pomnika, został zdjęty baner w formie obrazu radzieckiego żołnierza napastującego kobietę.

— W najbliższym czasie, po uzgodnieniu z woje-



foto: Agata Szerszeniec

Na zdjęciu moment zdejmowaniu obu banerów. Pozostał tylko baner wyrażający solidarność z Ukrainą

wódzkim konserwatorem zabytków, na monumencie pojawi się symboliczna instalacja artystyczna — dodaje prezydent Grzymowicz.

Swoją rękę do zdjęcia banerów przyłożyła też radna miejska Marta Kamińska. We wtorek wieczorem z inną olsztyńską aktywistką pojawiły się przed szubienicami zaalarmowane nowymi banerami na pomniku.

— Zobaczyliśmy, jak to wygląda, powiadomiłam prezydenta, dyżurnego miasta, a w końcu wezwałyśmy pana z podnośnikiem, żeby ściągnął ten baner — opowiada radna Kamińska. — Prezydent przyjechał, kiedy czekałyśmy

na podnośnik. I jak padało pytanie, czy ten środkowy baner też zdjąć, to pan prezydent przytaknął.

— Moim zdaniem to był skandal, że w centrum miasta wisi baner, na którym były eksponowane symbole faszystowskie. Ta swastyka była okropna, tak jak sierp i młot oraz „zetka”. Jak zareagowaliby Ukraińcy, widząc te symbole w centrum miasta? — pyta radna.

Wojciech Kozioł jest oburzony.

— Prezydent Olsztyna odcenzurował banery — nie wiem, czego się przestraszył — mówi Wojciech Kozioł. — Dwa tygodnie wcześniej mówił, że wywiesiłem banery z potrzeby serca, a teraz wpadł w jakąś pani-

kę, bo zobaczył swastykę. Przekaz był jasny, zrównanie sierpa i młota z faszyzmem, dwóch systemów. Rosjanie w Ukrainie, bombardując domy i zabijając cywilów, robią to, co robił Hitler w czasie drugiej wojny światowej.

— Żądam zwrotu swojej własności — dodaje Kozioł, deklarując: — Na pewno szybko je powieszę z powrotem.

Wczoraj prezydent Grzymowicz spotkał się w ratuszu z przedstawicielami różnych organizacji i instytucji, by poznać ich opinie co do przyszłych losów pomnika.

— Nie zapadła żadna ostateczna i definitywna decyzja — mówi Marta Kamińska, która brała udział w spotkaniu. — Były dwie strony, jedni za relokacją pomnika już teraz, drudzy byli zdania, by obudować ten pomnik w jakiś kontekst historyczny, np. poprzez ustawienie tablic. Prezydent powiedział, że jest za relokacją, ale będzie chciał na ten temat rozmawiać również z mieszkańcami.

Na spotkaniu byli też przedstawiciele stowarzyszenia Pro Patria, które od lat domaga się usunięcia „szubienic” z przestrzeni Olsztyna.

— Nie ma żadnych ustaleń, będą dalsze konsul-

tacje w sprawie przenosin pomnika. Moim zdaniem to gra na czas — kwituje efekt trzygodzinnej dyskusji i brak działań prezydenta w sprawie pomnika Władysława Kałudzińskiego, prezes Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Warmińsko-Mazurskiego Pro-Patria. — Proponuję w miejsce tego pomnika postawić pomnik króla Kazimierza Jagiellończyka, by zaakcentować, że już wtedy te ziemie należały do Polski.

Jeszcze niedawno wydawało się, że los pomnika jest już przesądzony, nie wiadomo było tylko, kiedy zniknie z centrum Olsztyna. Prezydent Olsztyna wystąpił bowiem do ministra kultury o wykreślenie go z rejestru zabytków, co umożliwiłoby rozbiórkę lub przeniesienie monumentu. Minister kultury zaapelował jednak do prezydenta Olsztyna, by ten wystąpił do wojewódzkiego konserwatora o zgodę na przeniesienie pomnika. W takim przypadku pomnik pozostałby zabytkiem, ale można by go przenieść w inne miejsce „od ręki”. Minister zadeklarował też, że pokryje koszty przeniesienia pomnika. Jak do tej pory prezydent nie zajął w tej sprawie oficjalnego stanowiska.

PROCES OSKARŻONYCH O PRÓBĘ WYŁUDZENIA MILIONÓW

22 marca przed Sądem Okręgowym w Olsztynie rozpoczął się proces dwóch osób oskarżonych o próbę wyłudzenia blisko 20 mln zł na szkodę Muzeum Bitwy pod Grunwaldem.

Przypomnijmy. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie pod koniec ubiegłego roku przesłała do Sądu Okręgowego w Olsztynie akt oskarżenia przeciwko Annie Z. i Piotrowi K. Oboje zostali oskarżeni o popełnienie szeregu przestępstw, w tym na szkodę Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku.

Sprawa dotyczy zamówienia publicznego ogłoszonego przez Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w dniu 21 czerwca 2018 r. Obejmowało ono wyko-

nanie robót budowlanych związanych z rozbudową, przebudową i remontem budynku Muzeum w Stębarku. Otwarcie ofert w tym przetargu nastąpiło w dniu 9 lipca 2018 r. Najkorzystniejszą ofertę złożyła spółka C.I. z ceną ponad 19,4 mln zł. Niedługo potem doszło do zawarcia umowy pomiędzy Muzeum a spółką C.I. reprezentowaną przez oskarżoną Annę Z., a następnie, w dniu 3 sierpnia 2018 r., do przekazania terenu i placu budowy wykonawcy. Przy czym przy za-

wieraniu tej umowy Annie Z. towarzyszył oskarżony Piotr K., który miał koordynować roboty budowlane w ramach tej inwestycji. Prace miały się rozpocząć w terminie 7 dni od daty zawarcia umowy. Jednakże zaraz po przekazaniu placu budowy wystąpiły problemy w działaniach wykonawcy — prace nie były wykonywane zgodnie z harmonogramem, a ich koszt był znacznie zawyżony. Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w dniu 5 września 2018 r. odstąpiło od umowy ze spółką C.I.

W ocenie prokuratora oskarżeni Anna Z. i Piotr K. (a także jeszcze inne ustalone osoby) od samego początku mieli świadomość o niemożności zrealizowania tego zamówienia przez spółkę C. I. Była to bowiem spółka fikcyjna — bez pracowników, sprzętu i środków finansowych. W rezultacie obojgu oskarżonym został przedstawiony zarzut próby wyłudzenia kwoty 19,4 mln zł, na jaką opiewała umowa zawarta pomiędzy Muzeum a spółką C.I. Według ustaleń śledczych do zawarcia tej umo-

wy doszło na skutek użycia przez oskarżonych licznych podrobionych dokumentów, przedłożonych w toku postępowania przetargowego.

Annie Z. i Piotrowi K. przedstawiono jeszcze kilka innych zarzutów, m.in. oszustwa. Oskarżeni mieli zlecić różnym firmom usługi (transportowe, ochrony, ziemne), za których wykonanie nie uregulowali płatności.

W toku postępowania oboje oskarżeni nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów i złożyli wyjaśnienia.

Proces w tej sprawie rozpoczął się 22 marca przed SO w Olsztynie. Oskarżeni nie przyznali się do przedstawionych im zarzutów, przy czym Anna Z. nie składała wyjaśnień, ale odpowiadała na pytania stron i Sądu, natomiast Piotr K. złożył wyjaśnienia. Sąd w tym dniu przesłuchał w charakterze świadka także dyrektora muzeum w Stębarku.

Kolejny termin rozprawy jest wyznaczony na dziś.

RED, ŹRÓDŁO:

Rzecznik prasowy
Sądu Okręgowego w Olsztynie,
sędzia Olgierd Dąbrowski-Żegalski

CZEKAMY NA PROCES ADWOKATA?

Po tym, jak łódzki adwokat Paweł K. miał spowodować śmiertelny wypadek pod Barczewem, a następnie w bulwersujący sposób krytykować ofiary, Łódzka Izba Adwokacka wszczęła wobec niego postępowanie dyscyplinarne.

Przypomnijmy. Niepokojące informacje do oficera dyżurnego KMP w Olsztynie wpłynęły w niedzielę 26 września 2021 roku przed godziną 18. Na trasie Barczewo – Jeziorany doszło do wypadku. Na miejsce wysłano policyjne patrole, straż pożarną oraz karetki pogotowia. Niestety – jak się okazało na miejscu zdarzenia – w wyniku niesionych obrażeń i mimo natychmiastowej pomocy nie udało się uratować życia dwóm kobietom w wieku 53 i 67 lat jadącym osobowym audi.

— Mercedesem, z którym zderzyły się mieszkanki powiatu olsztyńskiego, podróżowało małżeństwo oraz 4-letni chłopiec, który został przetransportowany karetką pogotowia do olsztyńskiego szpitala – relacjonowali olsztyńscy policjanci.

Zustaleń śledczych pracujących na miejscu wypadku wynikało, że prawdopodobną przyczyną tej tragedii był manewr 41-letniego kierującego osobowym

mercedesem, który jadąc w kierunku Barczewa przekroczył oś jezdni, zjechał na przeciwny pas ruchu i doprowadził do czołowego zderzenia z audi. Kierujący mercedesem był trzeźwy.

Szybko okazało się, że wypadek prawdopodobnie spowodował łódzki adwokat Paweł K. Jak opisywaliśmy we wrześniu 2021 roku, łódzki adwokat wraz z rodziną wracał z wesela popularnej instagramerki. Mężczyzna kilka dni po tym tragicznym zdarzeniu opublikował film, w którym krytykował stan techniczny samochodu zmarłych.

„Pomyślcie o tym kochani naprawdę, czy warto jest jeździć trumnami na kółkach” — mówił na filmiku, który został usunięty, a konto adwokata na Instagramie przestało być ogólnodostępne.

Sprawą żywo zainteresowało się wiele osób m.in. ze świata mediów. I właśnie dlatego zapadła decyzja o przeniesieniu śledztwa z Prokuratury Rejonowej do Prokuratury Okręgowej w Olsztynie.



Fot. KMP Olsztyn

— Sprawa została przeniesiona ze względu na nagłośnienie medialne i zainteresowanie opinii publicznej — wyjaśniał we wrześniu ubiegłego roku Krzysztof Stodolny, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie.

Jak poinformował prokurator okręgowy Cezary Fiertek, zebrano już prawie pełny materiał dowodowy dotyczący wypadku.

— W szczególności przesłuchano w charakterze świadków osoby, które mogły posiadać istotne wiadomości dotyczące przedmiotu zdarzenia, uzyskano część opinii technicznych dotyczących pojazdów, przy czym nadal prokuratura

oczekuje na końcową opinię z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, która może mieć kluczowe znaczenie dla dalszego toku postępowania. Z informacji biegłych wynika, iż najprawdopodobniej zostanie ona sporządzona do końca kwietnia 2022 roku — czytamy w komunikacie.

Natomiast zachowaniem adwokata zainteresowała się także Łódzka Izba Adwokacka, która wszczęła postępowanie w tej sprawie. Z kolei mocne oświadczenie wydał adwokat dr Sylwester Redel, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Łodzi. Podkreślił, że członkowie ORA są poruszeni tym, co się stało,

współczują bliskim ofiar i składają im kondolencje.

— Jesteśmy zbulwersowani reakcją jednego z uczestników wypadku drogowego — adwokata łódzkiej izby — napisał. — Adwokat tak w życiu codziennym, jak i podczas wykonywania pracy zawodowej musi się wykazywać się poczuciem głębokiej empatii, tym bardziej zrozumieniem dla cierpienia rodzin i bliskich osób, które poniosły śmierć w wyniku wypadku. Dlatego wyrażamy stanowczy sprzeciw i brak akceptacji dla tego rodzaju wypowiedzi.

Tymczasem Paweł K. nie stawiał się na pierwszą rozprawę

— W lutym odbyła się pierwsza rozprawa, na którą pan mecenas nie stawiał się bez usprawiedliwienia, niemniej jednak pojawiła się konieczność ustalenia, czy doszło do ustanowienia obrońcy — poinformowała adwokat Anna Mrożewska, rzecznik prasowy ORA w Łodzi. — Na dwa dni przed rozprawą wpłynęła bowiem do sądu informacja o ustanowieniu obrońcy i zaistniała konieczność jej zweryfikowania.

Jak dodała przedstawicielka rady adwokackiej z Łodzi, kolejny termin rozprawy wyznaczono na początek marca, ale i ta rozprawa nie mogła się odbyć z uwagi na zwolnienie lekarskie obrońcy mecenasa.

Do końca tygodnia do Sądu Dyscyplinarnego mają spłynąć informacje dot. dyspozycyjności Sędziów na najbliższe trzy miesiące i dopiero wtedy zostaną wyznaczone nowe terminy rozpraw. W przyszłym tygodniu powinno być już wiadomo, na kiedy wyznaczono rozprawę.

ŁUKASZ RAZOWSKI

BUDŻET OBYWATELSKI WISI NA WŁOSKU

Olsztyński Budżet Obywatelski to od wielu lat „święto demokracji” w stolicy województwa. Teraz jednak miasto, które daje pieniądze na realizację projektów, może zawiesić OBO na dwa lata. Dlaczego?

Powodem jest wojna w Ukrainie, a dokładniej jej skutek, czyli napływ uchodźców uciekających do Polski. Większość uwagi i środków finansowych samorządów jest skierowana w kierunku zarządzania miejscami i pomocą dla obywateli Ukrainy.

Olsztyn w tym roku ma przeznaczyć 6,5 mln zł na OBO. Zwycięzcą zeszłorocznej edycji OBO był park Nagórki-Jaroty, który wkrótce doczeka się realizacji. Oprócz tego, mieszkanki i mieszkańcy Olsztyna wybrali do realizacji 5 innych projektów miejskich i 30 osiedlowych. Czy w najbliższych dwóch latach będzie inaczej?

Zadzwoniliśmy do radnego Mirosława Gornowicza,

który jest przewodniczącym Komisji Budżetu i Finansów. Zapytaliśmy go, co sądzi o pomysłe zawieszenia OBO na czas pomocy uchodźcom.

— Z tego co mi wiadomo, takiego pomysłu jeszcze nie ma w ratuszu — przyznaje radny Mirosław Gornowicz. — Jeśli jednak chodzi o mnie, to gdybym miał wybór między ograniczeniem lub całkowitym zawieszeniem OBO a zamknięciem drzwi dla uchodźców z Ukrainy, to bez wahania wybrałbym pierwszą opcję. Sytuacja samorządów w czasie wojny jest trudna, nie zdziwiłbym się, gdyby miasto zaczęło szukać ratunku w zawieszeniu budżetu obywatelskiego i zaoszczędzeniu kilku



milionów złotych, które można przeznaczyć na pomoc uchodźcom (6,5 mln zł w przypadku Olsztyna -red.) — dodaje.

W sprawie zawieszenia OBO odpowiedź Urzędu Miasta jest niejasna.

— Skupiamy się na razie innych zadaniach — mówi Marta Bartoszewicz, rzeczniczka Urzędu Miasta w Olsztynie. — Nie wykluczam, że również zdecydujemy się na ten krok, ale na ten moment nie było jeszcze o tym mowy.

Po ataku Rosji na Ukrainę na polskie samorządy spadła odpowiedzialność za losy uchodźców. Miasto stara się remontować pustostany i współpracować z Urzędem Wojewódzkim w celu wypracowania rozwiązań możliwie najlepszych dla uchodźców. Kasa miasta nie jest jednak studnią bez dna.

— Apelujemy do premiera o podjęcie działań, których celem będzie zapobieżenie katastrofie humanitarnej na polskich ulicach — mó-

wił tydzień temu Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna — Jako samorządy, organizacje pozarządowe, potrzebujemy wsparcia także od strony finansowej, żeby móc realizować cędowane na nas zadania.

Zapowiedział, że miasto najpierw będzie zmuszone sięgnąć do rezerw finansowych, później ewentualnie będą rozważane kolejne kroki. Los OBO jest również w znacznym stopniu uzależniony od działań rządu. Jeśli samorządy dostaną odpowiednie wsparcie, budżety obywatelskie będą mogły przetrwać.

KAROL GROSZ

Zgodnie z ustawą wraz z poprawką przyjętą przez Sejm, miasta na prawach powiatu mogą zrezygnować z organi-

zowania budżetu obywatelskiego w latach 2023/4. W związku z realizacją zadań związanych z pomocą obywatelom Ukrainy, w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa, rada miasta na prawach powiatu może podjąć uchwałę o: 1) nieprzeprowadzaniu konsultacji społecznych w formie budżetu obywatelskiego, o którym mowa w art. 5a ust. 5 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, w zakresie projektów, przewidzianych do realizacji w 2024 r.; 2) zawieszeniu przeprowadzania konsultacji społecznych w formie budżetu obywatelskiego w zakresie projektów, przewidzianych do realizacji w 2023 r.; 3) zawieszeniu w 2022 r. realizacji niektórych projektów ze środków budżetu obywatelskiego.

INWESTYCJE TRWAJĄ CAŁY CZAS

— Pod względem inwestycyjnym miniony rok był naprawdę bardzo udany, o czym może świadczyć ponad 15 milionów złotych, które zainwestowaliśmy w infrastrukturę na terenie gminy — mówi Tomasz Waruszewski, wójt gminy wiejskiej Nowe Miasto Lubawskie.

— Jakie najbardziej istotne przedsięwzięcia udało się zrealizować w minionym roku?

— Były to głównie inwestycje w poprawę infrastruktury, bezpieczeństwa i jakości życia mieszkańców. Utwardzono i wyremontowane drogi o łącznej długości ponad 4 kilometrów. Takie odcinki wybudowane zostały w Pacółtowie, Tylicach, a także pomiędzy Nawrą i Mikołajkami. Ponadto ułożono kilometry nowej sieci kanalizacyjnej i stworzono nowoczesne miejsca użyteczności publicznej. To tylko niektóre z ponad dwudziestu zrealizowanych przedsięwzięć w minionym roku.

— Czy ubiegłoroczne inwestycje obejmowały również placówki oświatowe?

— Z końcem roku kalendarzowego zakończyły się prace termomodernizacyjne budynku szkoły w Jamielniku. Zadanie między innymi obejmowało: ocie-

plenie ścian zewnętrznych i dachu, modernizację centralnego ogrzewania, wymianę okien oraz zastąpienie tradycyjnego oświetlenia energooszczędnym systemem ledowym. Pozostając przy temacie gminnej oświaty warto też wspomnieć o otrzymanym wsparciu finansowym z takich programów jak Laboratoria Przyszłości, skąd były fundusze na zakup pomocy dydaktycznych oraz Narodowy Program Rozwoju Czytelni, gdzie otrzymaliśmy dofinansowanie na zwiększenie zasobów bibliotek szkolnych w Radomnie i Bratianie.

— A strażacy ochotnicy?

Na terenie gminy drухowie działają bardzo prężnie...

— Nie zapominam o nich. Sam wywodzę się z rodziny o strażackich tradycjach i noszę mundur członka OSP. Kolejny rok z rządu pozyskaliśmy dofinansowanie na kupno średniego samochodu ratowniczo-gaś-

niczego. Nabytek o wartości około ośmiuset tysięcy złotych zasilil jednostkę OSP w Skarlin, która w ubiegłym roku świętowała jubileusz 120-lecia. Wiem, że drухowie ze Skarlina są dumni z nowego wozu.

— Na rok 2022 gmina wiejska Nowe Miasto ma ambitne plany, m.in. budowę hali targowej w Bratianie...

— Jest to ciekawy projekt i pierwszy taki w powiecie nowomiejskim. Hala targowa powstanie obok drogi krajowej nr 15, przy ulicy Olsztyńskiej w Bratianie, w pobliżu dawnego dworca PKP. Lokalizacja nie jest przypadkowa, bo inwestycja będzie skomunikowana ze ścieżką pieszo-rowerową. Na zakupy można będzie wygodnie dojechać z Nowego Miasta Lubawskiego oraz terenów nowomiejskiej gminy przy granicy z powiatem iławskim. Naszym zamierzeniem było stworzenie przestrzeni przeznaczonej dla handlu. Miejsca z prawdziwego zdarzenia, gdzie produkty rolne (i nie tylko) będzie można nabywać przez cały rok – również zimą i podczas deszczowej aury. W zadaszonym budynku o powierzchni około 500 metrów kwadratowych sprzedawcy będą mieli do dyspozycji 29 stanowisk, z których ponad połowa przeznaczona będzie dla rolników pod sprzedaż produktów rolno-spożywczych, w tym spełniających wymogi produkcji ekologicznej. Oprócz hali handel będzie się odbywał również pod zewnętrznymi wiatami. Inwestycja ma również za zadanie promocję lokalnych produktów.

— Mosty na rzece Wel w Bratianie są w złym stanie technicznym. Czy są plany związane z remontem bądź przebudową mostów?

— Podjęliśmy działania w tym kierunku. Głównym celem przedsięwzięcia jest przeciwdziałanie możliwości zamknięcia jednego z najważniejszych korytarzy komunikacyjnych w Bratianie. Realizacja zadania ma kluczowy wpływ na dalsze funkcjonowanie układu komunikacyjnego w Bratianie, największej miejscowości w nowomiejskiej gminie. Związane jest to z dwoma przeprawami mostowymi w ciągu ulicy Grunwaldzkiej, które są w złym stanie technicznym. Na jednym z nich,



Fot. Stanisław R. Ulatowski

Wójt Tomasz Waruszewski: Nasza gmina na 2022 rok ma ambitne plany

między ulicami Młyńską a Szkolną, już wprowadzono ruch wahadłowy i ograniczono tonaż do 5 ton. Zamknięcie ruchu oznaczałoby dla Bratiana zamknięcie podstawowego ciągu komunikacyjnego prowadzącego do kluczowych miejsc wsi – szkoły podstawowej, firm produkcyjno-usługowych, boiska czy kościoła. W sytuacji odcięcia wsi od najkrótszego dojazdu do centrum miejscowości wszelkie służby ratunkowe zmuszone byłyby do dojazdu drogą okrężną. Nie możemy do tego dopuścić. Dlatego złożyliśmy wniosek w ramach rządowego programu Funduszu Inwestycji Lokalnych Polski Ład na dofinansowanie inwestycji polegającej na przebudowie tych dwóch mostów. Kwota przyznanego dofinansowania to prawie 8 milionów złotych.

— Jakże są plany dotyczące remontów dróg?

— Przebudowa drogi Pustki – Chrośle. To zadanie będzie realizowane w ramach dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wykonanie inwestycji będzie miało pozytywny wpływ na rozwój zabudowy jednorodzinnej i poprawę dostępności do centrów wsi Chrośle i Pustki. Uatrakcyjni także ten teren pod kątem turystycznym w związku z powstaniem ścieżki rowerowej, przydatnej także dla lokalnej społeczności. Odcinek ten jest też łącznikiem dwóch dróg powiatowych. Przebudowa obejmie odcinek o długości ponad 2,2 kilometra. Kolejną istotną

inwestycją drogową będzie rozbudowa drogi gminnej Mszanowo – obwodnica Nowego Miasta Lubawskiego. Realizacja tego przedsięwzięcia jest niezwykle istotna ze strategicznego punktu widzenia. Pozwoli na dojazd do terenów mieszkalnych, rekreacyjnych, inwestycyjnych i przemysłowych, a zaraz po oddaniu do użytkowania obwodnicy Nowego Miasta Lubawskiego w sposób wymierny spowoduje odciążenie odcinka drogi wojewódzkiej nr 538. Odcinek ten zostanie bezpośrednio włączony do drogi serwisowej obwodnicy Nowego Miasta. Długość całej drogi przeznaczonej do rozbudowy to ponad 1,5 kilometra.

— Ochotnicza Straż Pożarna w Bratianie pełni ważną rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa publicznego. Od dłuższego czasu mówi się o budowie nowej siedziby dla ochotników...

— Ponownie złożyliśmy wniosek na budowę remizy OSP w Bratianie. Staramy się o dofinansowanie z programu Funduszu Inwestycji Lokalnych. Naszym celem jest wybudowanie nowego obiektu o powierzchni liczącej około 600 metrów kwadratowych na miejscu obecnej remizy. Parter przeznaczony będzie dla działań OSP, natomiast piętro o powierzchni około 200 metrów kwadratowych dla działań kulturalno-integracyjnych, m.in. dla Koła Gospodyń Wiejskich oraz innych organizacji społecznych.

— Wyjątkową aktywnością wyróżnia się społeczność wsi Gryźliny. Czy mieszkańcy mogą liczyć na rozbudowaną bądź nową świetlicę wiejską?

— W miejscu starego obiektu powstanie nowa świetlica o powierzchni około 150 metrów kwadratowych. Widzimy bardzo duże zaangażowanie społeczności Gryźlin w życie gminy, prężnie działa tam niedawno założone KGW „Zgryźliwe Babki”. Wraz z sołectwem panie włączają się w organizację wielu wydarzeń, takich jak np. sprzątanie gminy czy Dzień Dziecka, Dzień Kobiet. Co więcej, próbują również swoich sił w konkursach kulinarnych, w których odnoszą sukcesy. Warto wspomnieć chociażby konkurs na najlepszą potrawę

z gęsiny podczas festiwalu w Iławie. Ich danie zajęło pierwsze miejsce. Jednak aby móc dalej się rozwijać, potrzebne jest odpowiednie zaplecze. I temu ma również służyć nowa świetlica.

— Obecnie sytuacja jest trudna.

— Z tym się liczymy. Jednak dołożymy wszelkich starań, aby nasze plany i zamierzenia doprowadzić do końca. Póki co możemy powiedzieć, że proces inwestycyjny trwa w naszej gminie nieprzerwanie, niezależnie od pory roku.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

TO KOLEJNY TEKST Z NASZEGO CYKLU ROZMÓW Z SAMORZĄDOWCAMI. OSTATNIO OPUBLIKOWALIŚMY:

Andrzej Abako, olsztyński starosta: Warmia pozytywnie i perspektywnie

Marek Chojnowski, starosta powiatu ełckiego: Kieruje samorządem i śpiewa gospel

Piotr Rakoczy, wójt gminy Janowiec Kościelny: W Janowcu Kościelnym warto inwestować

Dorota Wasik, wójt gminy Markusy: Na pierwszym miejscu jest człowiek

Tadeusz Sobierajski, burmistrz Morąga: Pandemia odcisnęła na nas piętno

Miroslaw Dariusz Drzażdżewski, giżycki starosta: Jedyne takie ośrodek w województwie

Karol Sobczak, burmistrz Olecka: Stanęliśmy na wysokości zadania

Jakub Bornus, wójt gminy Braniewo: Nasze pomysły nie pozostają tylko marzeniami

Marek Dominiak, burmistrz Bisztyńka: Bisztynek to przyjazne miasto

Ryszard Niedziółka, burmistrz Kętrzyna: Mamy szansę na nowe otwarcie

Krzysztof Kołaczewski, burmistrz Węgorzewa: Skupiamy się na promocji miasta

Dawid Kopaczewski, burmistrz Iławy: Do wyborów stanę z podniesioną głową

Krzysztof Mańkowski, burmistrz Szczytna: Czekamy na wiele wyzwań

Zbigniew Włodkowski, burmistrz Orzysza: Zmieniliśmy dużo, zrobimy jeszcze więcej

Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku: Patrząc w przyszłość z wielką nadzieją

Jacek Kosmala, burmistrz Nidzicy: Nowe mieszkania i miejsca pracy

Wojciech Karol Iwaszkiewicz, burmistrz Giżycka: Planujemy huczne otwarcie sezonu

REKLAMA

przetarg

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „ŚWIT” W ELKU

ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na zakup mialu węglowego w ilości 3000 Mg.

1. Zamawiający: Spółdzielnia Mieszkaniowa „ŚWIT” w Elku, ul. Słowackiego 2, 19-300 Elk
2. Tryb udzielania zamówienia: przetarg nieograniczony.
3. Miejsce publikacji informacji o ogłoszeniu o przetargu:
— strona internetowa Spółdzielni Mieszkaniowej „Świt” w Elku swit.elk.pl;
— Gazeta Olsztyńska.
4. Przedmiot zamówienia: przedmiotem zamówienia jest dostawa, na koszt i ryzyko wykonawcy **mialu węgla kamiennego asortyment M II A typu 32.1** w ilości **3000 Mg** transportem samochodowym i/ lub kolejowym na plac składowy ciepłowni CII zamawiającego przy ul. Gdańskiej 38A w Elku,
5. Specyfikacja istotnych warunków zamówienia (SIWZ) wraz z niezbędnymi załącznikami dostępna jest na stronie internetowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Świt” w Elku – swit.elk.pl oraz w siedzibie zamawiającego przy ul. Słowackiego 2 w Elku, pokój nr 13.
6. Termin realizacji zamówienia: **od 04.04.2022 r. do 30.05.2022 r.**
7. Wymagania dotyczące wadium: wykonawca wniesie wadium w wysokości **100 000,00 zł** na konto bankowe zamawiającego: **PKO BP SA 29 1020 4724 0000 3402 0005 5913**
8. Termin związania z ofertą: 30 dni od daty złożenia ofert.
9. Termin i miejsce składania ofert: oferty w zapieczętowanych kopertach, należy składać listownie lub wrzucić do skrzynki podawczej znajdującej się przy drzwiach wejściowych siedziby Spółdzielni w Elku przy ul. Słowackiego 2 w terminie do dnia **28.03.2022 r. do godz. 14⁰⁰**.
10. Termin i miejsce otwarcia ofert: komisyjne otwarcie ofert nastąpi **w dniu 29.03.2022 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „Świt”, ul. Słowackiego 2, 19-300 Elk, świetlica, II piętro.**
11. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

12922ekwe-a-M

NA KILKA DNI PUSTY DOM OŻYŁ

Nasz dom od dawna był pusty, więc chociaż na chwilę go ożywiliśmy – opowiada Cecylia, która przyjęła pod swój dach siedem osób - uchodźców wojennych. Jej goście dość szybko się wyprowadzili, ale więzi z nową „ukraińską rodziną” pozostały.



EDYTA KOCYLA-PAWŁOWSKA
e.kocyla@
gazetaolsztynska.pl

Od wybuchu wojny w Ukrainie z Iławy w stronę granicy jadą transporty z pomocą. Często zdarza się, że samochody nie wracają puste, ale z uchodźcami wojennymi. Część z nich zostaje w Iławie, część po chwili odpoczynku rusza dalej.

Ci, którzy zostają, zamieszkują m.in. z tymi, którzy – też z Ukrainy – przyjechali dwa, trzy, pięć lat temu. Nie uciekali przed wojną, a przed biedą. Są też potomkowie przesiedleńców z akcji „Wisła” – tych jest w Iławie sporo. Język ukraiński na ulicach nie jest więc rzadkością. Anajwiększą grupą udzielającą pomocy są mieszkańcy miasta.

JAK NAJSZYBCIEJ NA SVOJE

Jaśmina, Julia, Igor, ciocia Cesia, Darek, Aliona, Artiom (zwany Tomą), Ruslan i Natalia – to skład polsko-ukraińskiej rodziny. Ukraińcy mieszkali u Polaków zaledwie kilka dni. Zależało im, żeby się usamodzielnić.

– To zupełnie naturalne. Chcieliśmy im dać dom do końca wojny, ale oni, mimo że bardzo wdzięczni za pomoc, chcieli się wyprowadzić. Mieć prywatność jak wszyscy normalni ludzie, być po prostu u siebie. I ja to rozumiem – opowiada



Od lewej: Ruslan, Aliona, na kolanach Artiom, obok Cecylia, Igor, Julia i Jasminka

Cecylia, ich gospodynin.

– Trudno nam rozmawiać od nich pomoc – dodaje Ruslan. – To bardzo dobrzy ludzie. Robią wszystko, żebyśmy tu mieli jak w domu.

– Przez te kilka dni w ogóle nie musiałam pichcić. To było dla mnie duże szczęście – śmieje się Cecylia, która nie przepada za gotowaniem. Za to przepada za tupotem małych stóp, a jej wnuki są bardzo daleko. Z Julią, przybyszką z Ukrainy, już po paru dniach wypracowały wspólny rytuał: razem piły kawę.

– Ona jest tu sama, bez męża – mówi Cecylia. To chyba z Julią poczuła się najbardziej związana. To kuzynka Ruslana. Ruslan, jego żona Aliona i ich 3,5-letni syn Artiom są razem. Julia jest w Iławie z 13-letnim Igorem i 3-letnią Jasminką. Jej mąż zo-

stał w Ukrainie. Do tego jeszcze babcia, pani Natalia. Łącznie cztery osoby – dorosłe i troje dzieci. Cecylia i Darek przyjęli ich pod swój dach właściwie na nie wiadomo jak długo.

– Nastawialiśmy się, że trochę to potrwa – mówi Cecylia. Okazało się jednak, że goście chcą się jak najszybciej usamodzielnić. Ich pobyt w domu iławian nie trwał zatem długo, za-

ledwie kilka dni. Ruslan już wcześniej pracował w Skandynawii, dla podiławskiej firmy transportowej. Iława była więc dla niego naturalnym miejscem, do którego należało sprowadzić rodzinę.

NASZ JEST TEN KAWALEK PODŁOGI

On był tutaj już w połowie lutego. Przyjechał do pracy i zdążył przed wojną.

Rodzina przyjechała już po wybuchu wojny, 3 marca. Pochodzą z Winnicy w centralnej Ukrainie. Mieszkali w pobliżu lotniska, które zostało zbombardowane.

– Dziewczyny opowiadały mi, że widziały ostrzał artyleryjski i pociski lecące nad ich domem – opowiada Cecylia. Oddała potrzebującą przestrzeń, ale też sporo zyskała. Przede wszystkim

świadomość, że zrobiła, co mogła.

– To nic takiego – mówi.

– Zgłosiłam się po prostu do bazy wolnych lokali. Nie do końca wolnych, bo nasi goście mieszkali jednak z nami. Mam wolne pokoje, bo córki się już dawno wyprowadziły. Nasz dom od dawna stał prawie pusty. A przez te kilka dni był gwar, wesołość... chociaż nie od początku – Cecylia wspomina, jak w pierwszym dniu znajomości bawiła się z Jasminką w... bombardowanie. Potem było znacznie lepiej. Dziewczynka siedziała Cecylii na kolanach i kazała się karmić widelcem. Rezolutnego Artiomka wszędzie było pełno. A najstarszy Igor po angielsku opowiadał, że chciałby chodzić zżyczejnie do szkoły. Na razie ma lekcje online zorganizowane przez ukraińskie ministerstwo edukacji.

– Moi goście byli zupełnie nieuciążliwi – zapewnia Cecylia. – Dlatego serdecznie namawiam tych, którzy mają do tego warunki, by zaprosili uciekinierów z Ukrainy do siebie – dodaje, a jej dom znowu jest bardziej pusty, chociaż nie na długo. Jej „ukraińska” rodzina z pomocą przyjaciół świetnie sobie radzi. Część dostała wizę do Kanady, więc żyją w zawieszeniu. Myślami między Ukrainą, Polską a Kanadą. W ich sercach o uwagę walczą: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.



Igor i Jasminka



Cecylia (z lewej) i Julia zaprzyjaźniły się

BRATNIAK W OLSZTYNIE STANIE SIĘ DOMEM DLA UCHODźCÓW

To już pewne. Urząd Wojewódzki porozumiał się z UWM w sprawie Bratniaka, czyli akademika na ul. Żołnierskiej w Olsztynie. Teraz stanie się domem dla uchodźców.

Na szczęście remont Bratniaka nie był konieczny. Obiekt stał pusty od 1 lipca 2021 roku, więc wymagał odpowiedniego sprzątnięcia. Zajęło się tym wojewódzkie centrum zarządzania kryzysowego. Udało się nam dowiedzieć, że obiekt zostanie udostępniony uchodźcom jeszcze w tym tygodniu.

– Sprzątnięcie Bratniaka jest już na ukończeniu. Mamy nadzieję, że pierwsi uchodźcy trafią tam jeszcze w tym tygodniu – przekazuje nam Krzysztof Guzek z Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie – Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, będziemy mogli tam ulokować prawie 500 uchodźców z Ukrainy. Będzie to jeden



Pierwsi uchodźcy do Bratniaka trafią jeszcze w tym tygodniu

z największych ośrodków tego typu w regionie.

Umieszczenie uchodźców w Bratniaku to efekt rozmów między Urzędem Wojewódzkim, który koordynuje rozmieszczenie uchodźców a Uniwersyte-tem Warmińsko-Mazurskim, do którego należy budynek. Do Olsztyna będą przyjeżdżać uchodź-

cy, którzy trafili do innych części Polski.

Przypomnijmy, że miasto obecnie remontuje budynki przy ul. Korczaka, który przez lata był domem dziecka. Tam schronienie będzie mogło znaleźć około 60 uchodźców. Za remont tego budynku miasto będzie musiało zapłacić około 400 tys. zł.

KG

DOM NIE TYLKO DLA BOCIANÓW

Wysoka platforma na słupie energetycznym jest dla ptaków bardzo bezpiecznym schronieniem i chętnie się tam osiedlają — tłumaczy ornitolog Krzysztof Konieczny. W podelbąskim Milejewie powstał prototypowy „dom wielorodzinny” nie tylko dla bocianów.



KAMILA
KORNACKA
k.kornacka@
dziennikelblaski.pl

Z bocianich gniazd korzystają nie tylko ich budowniczo- wie. Bardzo chętnie osadzają się w nich wróble czy puszczyki. Zaobserwowaliśmy również dudka. W gnieździe, którego nie wykorzystali już bociany, swoje schronienie znalazły kaczki krzyżówki — opowiada Krzysztof Konieczny z Fundacji Przyrodniczej „pro Natura”.

Wysokie platformy na słupach energetycznych to bezpieczne schronienia dla ptaków, które chętnie z takich miejsc korzystają.

— Dlatego pomyślałem, czy konstruując platformę, nie udałoby się od razu przygotować komfortowego schronienia także dla tych mniejszych ptaków. Dzięki temu nie muszą czekać, aż bocian zbuduje swoje gniazdo, gdyż ten proces trochę trwa, ponadto ptaki od razu otrzymują budki przystosowane do swoich potrzeb, skrojone pod konkretne gatunki ptaków — wyjaśnia ornitolog.



Prototypowa platforma Konieczny-Łukasik została nazwana na cześć jej dwóch autorów — pomysłodawcy i wykonawcy

Tak powstała znajdująca się w Milejewie prototypowa platforma Konieczny-Łukasik nazwana na cześć jej dwóch autorów — pomysłodawcy i wykonawcy.

Posiada ona specjalne szuflady, w których gniazda zakładać mogą różne ptaki — najwięcej miejsc lęgowych znajdują tam wróble i mazurki, ale przygotowano również specjalne otwory dla jerzyków. A te są przez mieszkańców bardzo lubiane, polują bowiem na komary, muchy i meszki.

Ornitolodzy mają też nadzieję, że z nowego lokum skorzysta sowa pójdzka, która jest gatunkiem rzadko występującym i zwykle buduje gniazda w starych stodolach.

Energa Operator — przypomnijmy — zakłada platformy pod bocianie gniazda już od 25 lat.

— Zastanawialiśmy się, jak objąć ochroną mniejsze gatunki ptaków. Propozycja platformy z lokum dla ptasiej gromady spełniła nasze zamierzenia. Te-

raz będzie ona testowana w naturalnych warunkach. Jeśli wraz z gniazdem przetrwa często występujące na tych obszarach wiatry huraganowe, platformy takie będą montowane na szerszą skalę — zapowiada Anna Gawrońska, koordynatorka środowiskowo-energetyczna Linii Biznesowej Dystrybucja.

Od początku współpracy energetyków i przyrodników udało się zamontować ponad 12 tysięcy platform. A bociany szcze-



gólnie upodobały sobie tereny Warmii i Mazur — to właśnie tutaj znajduje się już 5200 platform. Oprócz nich pracownicy zakładają też specjalne odstraszacze, a w szczególnych przypadkach przebudowują fragmenty linii zagrażające porażeniem bocianów.

— Nasze działania podejmowane są z uwagi na bezpieczeństwo samych bocianów, które coraz chętniej

na miejsce budowy gniazd wybierają właśnie słupy energetyczne, ale również ze względu na infrastrukturę energetyczną. Wyniesienie gniazda ponad linię chroni zarówno jego lokatorów, jak i same przewody, zabezpieczając je między innymi przed kontaktem z materiałami wykorzystanymi przez ptaki jako budulec — podsumowuje Anna Gawrońska.

PŁAŻYŃSKI INTERWENIUJE, ALE WRÓBLEWSKI NIE ODPOWIADA

Kacper Płażyński jest posłem z Pomorza, a pod koniec 2021 otworzył biuro w Elblągu. Polityk pyta prezydenta miasta o problemy z ZKM, ale ten od dwóch miesięcy milczy.

Zmiany, które ZKM Elbląg wprowadził wraz z początkiem 2021 roku, spokojnie można określić mianem rewolucji. Mieszkańcy wciąż nie potrafią ich zaakceptować, a negatywne komentarze nie cichną.

Na początku lutego Kacper Płażyński wystosował do Witolda Wróblewskiego pismo, w którym zadaje szereg pytań dotyczących funkcjonowania komunikacji miejskiej w Elblągu.

— Od czasu uruchomienia dyżurów poselskich w Elblągu mieszkańcy, zarówno osobiście, jak i drogą elektroniczną, sygnalizują swoje problemy, a najwięcej z nich dotyczy funkcyjono-

wania elbląskiej komunikacji miejskiej po dokonanych z dniem 1 stycznia 2021 roku zmianach w rozkładzie jazdy — poinformował elbląskiego prezydenta poseł z Pomorza.

I pytał między innymi o to, czy miasto planuje odtworzenie tych linii, których najbardziej brakuje mieszkańcom, lub skorygowanie obecnie funkcjonujących w taki sposób, aby ich trasy były zbliżone do tych przed zmianami. Płażyński dopytuje też o przepelnione środki transportu, zniesioną ulgę dla osób okazujących dowód rejestracyjny samochodu i konsolidację rozkładu komunikacji miejskiej z rozkładem PKP.



Fot. UM Elbląg/archiwum prywatne



Płażyński poprosił też Wróblewskiego o udostępnienie danych na temat wpływu wprowadzonych zmian na wybór sposobu przemieszczania się elblązan, analizy skutków wprowadzonych zmian, informacje na temat obecnej kondycji finansowej ZKM i informacje o planowanych konsultacjach z mieszkańcami na temat ewentual-

nych zmian w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej i jej rozkładu jazdy.

Kiedy jeszcze w lutym zapytaliśmy w Urzędzie Miasta w Elblągu, czy prezydent ma zamiar jakoś odnieść się do tego, co napisał poseł, usłyszeliśmy, że „odpowiedź będzie przygotowywana”.

Jak się jednak okazuje, do 21 marca Kacper Płażyński

nadal nie otrzymał odpowiedzi od Witolda Wróblewskiego. Postanowił więc osobie przypomnieć.

— Prawie dwa miesiące temu zwróciłem się do pana z prośbą o wyjaśnienia i interwencję w sprawie fatalnego funkcjonowania elbląskiej komunikacji miejskiej. Do dzisiaj, mimo że wynikający z ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora termin wynosi dwa tygodnie, nie otrzymałem od pana żadnej odpowiedzi — pisze poseł z Pomorza.

— Rozumiem, choć nie pochwalam, że może pan lekceważyć parlamentarystę. Rozumiem, że odpowiedź na pytania może nastroić panu proble-

mów — pańska ekipa popiełała bowiem ewidentne błędy w obszarze komunikacji miejskiej. Zupełnie za to nie mogę zrozumieć, jak prezydent miasta może aż tak bardzo lekceważyć problemy mieszkańców swojego miasta. To elblązanie sygnalizują od miesięcy problemy z funkcjonowaniem komunikacji miejskiej i to oni prosili mnie o interwencję w tej sprawie — przekazuje Wróblewskiemu Płażyński.

Ikończy: — Liczę na zmianę pańskiej postawy, szacunek wobec prawa i rychłą odpowiedź na moją interwencję, a przede wszystkim uwzględnienie postulatów zgłaszanych przez mieszkańców Elbląga.

KK

Razem z nami odczuwacie nasz ból

Gmina Gietrzwałd II O ucieczce przed wojną i polskiej życzliwości rozmawiamy z Tatianą Kukuruzą, nauczycielką z Kijowa, która wspiera uczniów z Ukrainy w Szkole Podstawowej w Gietrzwałdzie.



— Jak wyglądały wasze ostatnie dni przed wyjazdem z Kijowa?

— Kiedy zaczynały wyc syreny schodziliśmy do schronu i tam spędzaliśmy większość czasu. Spaliliśmy na rozłożonych na betonie karimatach. Rano wracaliśmy do mieszkań, aby wziąć prysznic i przygotować coś do jedzenia. I tak w kółko. Razem z nami przebywał syn z rodziną.

— Z tego co wiem, syn wyjechał z Kijowa wcześniej?

— Tak, do Tarnopola, gdzie mieszkają rodzice męża. Podjęliśmy taką decyzję, bo baliśmy się o naszych wnuków, a bombardowania Kijowa zdarzały się już każdego dnia. Do pociągu trudno było się wcisnąć. Był początek marca i wiele osób, szczególnie kobiet z dziećmi, chciało się wydostać z atakowanej stolicy. Każdy wziął, co miał pod ręką i z plecakiem lub torbą czekał na pociąg. Wnuki nic ze sobą nie wzięły, bo kiedy zaczęła się wojna, z innej dzielnicy Kijowa razem z rodzicami przeprowadziły się do nas. Biletów nikt nie sprawdzał. Podczas podróży ostatni wagon pociągu został ostrzelany. Pasażerowie padli na podłogę, było słychać krzyki i modlitwy. Maszynista gwałtownie przyspieszył, aby uniknąć niebezpieczeństwa. Wszystkim kazano wyłączyć telefony komórkowe. Na szczęście pociąg dojechał do Winnicy. O ostrzelaniu pociągu syn opowiedział nam dopiero po przyjeździe do Tarnopola.

— Potem pani wyjechała razem z mężem...

— Nie przypuszczałam, że kiedykolwiek wyjedziemy, bo nie chcieliśmy opuszczać miasta. Myśleliśmy, że będziemy mogli się na coś przydać. W liceum, w którym uczyłam, powiedziano nam jednak, że zajęcia zostają przerwane na dwa tygodnie. Bieganie ze schronu do

mieszkania stawało się coraz bardziej uciążliwe. W końcu powiedzieliśmy sobie z mężem, że trzeba podjąć jakąś decyzję. To był ostatni moment, było już bardzo niebezpiecznie. Wzięliśmy najpotrzebniejsze rzeczy do samochodu i razem z siostrą wyruszyliśmy w kierunku Tarnopola. W tym czasie synowa z dziećmi już przekroczyła granicę z Polską. Syn natomiast oczekiwał na przydział do jednostki wojskowej.

— Na zachodzie również zaczęło się robić niebezpiecznie...

— Tak. W Tarnopolu wyły syreny, bombardowano okolice Lwowa, Łucka oraz Iwano-Frankowska. Syn zachęcał nas również do wyjazdu do Polski. Postanowiliśmy, że wyjedziemy i będziemy wspierać synową z dziećmi, która udała się do Olsztyna, gdzie mieszkał już syn siostry razem z żoną.

— Jak to się stało, że znalazła się pani razem z mężem i siostrą w gminie Gietrzwałd w Tomarynach?

— Chcieliśmy być w pobliżu Olsztyna. Syn siostry napisał w mediach społecznościowych, że poszukujemy jakiegoś lokum. Bardzo szybko zgłosiła się rodzina z Tomaryn, która nas przyjęła. Muszę powiedzieć, że jesteśmy bardzo miło zaskoczeni życzliwością, którą nas darzą napotkani ludzie. Czujemy się tutaj bardzo dobrze. Widzimy, jak razem z nami odczuwacie nasz ból.

— Może jako Polacy i Ukraińcy jesteście do siebie podobni?

— Widać to już było w czasie mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 roku, które organizowaliśmy wspólnie z Polską. Myślę, że to był ważny czas dla naszych narodów. Nawet mam gdzieś zdjęcie, na którym jestem razem z polskimi kibicami i świetnie się bawimy.

— Pani bardzo dobrze mówi po polsku. Gdzie się pani uczyła

tego języka?

— Mówię po polsku, bo moja babcia była Polką. Chociaż muszę przyznać, że dawno tego języka nie używałam.

— Pozwoli pani, że zapytam o Rosję... Jak rozumieć tę agresję?

— Rosjanie uważają, że Ukraina jest częścią Rosji. Jak widać, do dziś nie wyzbyli się imperialnej mentalności i po swojemu chcą pisać historię. Oni zawsze potrzebowali pana nad sobą, a my cenimy swobodę i wolność. Mówimy, co myślimy, zresztą nie mieliśmy w ostatnich dekadach jakiegokolwiek cenzury.

— Myśleliście może, że Rosjanie nie wejdą?

— Trudno nam zrozumieć, że w XXI wieku w Europie jedno państwo bombarduje drugie. Kiedy dowiedziałam się, że zabijają cywilów i dzieci, poczułam w sobie wielką złość, i to nie tylko do Putina, ale i do zwykłych Rosjan, którzy nie protestowali przeciw agresji. Teraz żyję nadzieją, że to wszystko jak najszybciej się skończy i będziemy mogli wrócić do swoich mieszkań i domów. Wierzę, że zwyciężymy, ale niestety, płacimy za to wielką cenę.

— Kiedy to wszystko już się skończy, to...

— Rozmawiałam z siostrą, że jak wojna się skończy, to spotkamy się na obiedzie, a później pójdziemy razem na spacer.

DWA TIRY Z HOLANDII

Do Gietrzwałdu, a konkretnie do Szkoły Podstawowej w Gietrzwałdzie przyjechały dwa tiry z darami z Holandii dla Ukraińców. Okazało się, że sprawczynią tego „zamieszania” była Anna Wardak z Nagład, która na pomysł wsparcia potrzebujących wpadła podczas rozmowy ze swoją szwagierką z Holandii – Wiolettą Kuhn.

— Od pomysłu do realizacji minęły dwa tygodnie – opowiada pani Anna z Nagład. – Najpierw zebrałam paletę produktów, później kolejne i tak uzbierały się dwa tiry. Do dziś nie mogę uwierzyć w to, co się stało. Przy rozładunku tirów z Holandii pomagali znajomi pani Anny, mieszkańcy gminy, urzędnicy, policjanci, strażacy, nauczyciele oraz uczniowie. Dzięki życzliwości wójta, dyrekcji placówki i skoordynowanej akcji dary zostały zdeponowane w sali gimnastycznej, a następnie zostały rozdane potrzebującym w ciągu czterech dni.



O tym, co to za akcja, można było przekonać się, oglądając plakat, który zawisł w sali gimnastycznej gietrzwałdzkiej szkoły. Warto wspomnieć, że

własnoręcznie przygotowała go Anna Wardak. Jak zapowiada, będzie dalszy ciąg tej wyjątkowej akcji...

GINNA POMOC W DZIESIĘCIU PUNKTACH:

1. Urząd posiada bazę wolnych lokali dla uchodźców. Każda chętna osoba może przekazać swoje zgłoszenie oraz zgłosić się na stronie <https://polacydlaukrainy.pl/>.
2. Stworzona została w urzędzie baza danych, do której mogą zapisać się osoby, goszczące uchodźców. Wolontariusze pomagają w wyposażeniu rodzin w odpowiednie ubrania.
3. Dużą rolę w niesieniu pomocy odgrywają sołtysi, do których można się zgłosić i poprosić o pomoc.
4. Pierwsza zbiórka potrzebnych artykułów rozpoczęła się tuż po wybuchu wojny. Dziś potrzebne są głównie artykuły spożywcze oraz chemia.
5. W urzędzie uchodźcom nadawane są numery PESEL. Obsługa odbywa się po wcześniejszym umówieniu wizyty pod numerem tel. 89 524 19 02. Jest też możliwość wykonania bezpłatnego zdjęcia (tel. 89 524 19 01). Po otrzymaniu numeru PESEL urzędnicy pomagają aktywować profil zaufany. Można też pobrać wniosek na jednorazowe świadczenie pieniężne w wysokości 300 zł.
6. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej nie tylko pomaga tworzyć gminną bazę gości z Ukrainy, ale też pilotuje sprawy dotyczące osób małoletnich przybyłych do nas bez rodziców.
7. Do naszych szkół trafiają już dzieci uchodźców, zapewniamy też pomoc psychologa oraz pełne wyżywienie.
8. Do sekretariatu urzędu trafiają już pierwsze wnioski o świadczenie pieniężne za zapewnienie zakwaterowania i wyżywienia obywatelom Ukrainy.
9. W domach kultury na terenie gminy odbywają się lekcje j. polskiego.
10. Wszelkie pytania dotyczące organizowanej pomocy, wsparcia, procedur i pomocy psychologicznej należy kierować do pani Joanny Jaguszewskiej, koordynatora ds. pomocy uchodźcom, tel. 89 524 19 10. Więcej informacji na stronie: <https://gietrzwald.pl/aktu.../artykul/informacje-informacja>.



Masz moc!



Przekaż 1% podatku

Fundacji
„Przyszłość dla Dzieci”

Daj dzieciom siłę
do walki z chorobą!

KRS 0000148747
www.przyszloscdladzieci.org



FUNDACJA
PRZYSZŁOŚĆ
DLA DZIECI

NIKODEM POTRZEBUJE NASZEJ POMOCY

Życie bardzo doświadczyło Nikodema. Chłopiec urodził się zdrowy, jednak w wyniku wypadku w wieku dwóch lat przestał się rozwijać. Zaniedbania rodziców sprawiły, że chłopiec jest ciężko chory. Opiekuje się nim babcia, dla której chłopiec jest sensem życia. Kobieta stara się jak może zapewnić wnukowi jak najlepsze warunki, jednak rehabilitacja i leczenie są kosztowne. Pomóżmy tej rodzinie, by zaznała choć odrobinę radości.



JOANNA
KARZYŃSKA
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

N ikodem ma teraz 13 lat. Urodził się zdrowy, dopiero w wieku dwóch lat na skutek wypadku przestał się rozwijać. Diagnoza zabrzmiała brutalnie: mózgowe porażenie dziecięce, niedowład czterokończynowy, padaczka lekooporna. Nikodem od tego czasu nie mówi i nie chodzi. Jego rodzice zostali pozbawieni praw rodzicielskich. Nikodemem opiekuje się babcia.

— Nikuś jest bardzo chory. Często przebywamy w szpitalach — mówi przez łzy. — Całe życie mamy pod górkę... Przez zaniedbania córki stan Nikosia jest właśnie taki. Mały do drugiego roku życia chodził, mówił. Potem spadł z łóżka... Opiekuje się nim od małego. Jestem przy nim w dzień i w nocy. Jest bardzo ciężko, bo Nikoś ma już 13 lat i waży 40 kilogramów. Ale nie oddam go i nie zostawię. Od kilku dni cały czas wymiotuje. Czuwam nad nim i najbardziej obawiam się, że może odejść... Nie potrafiłabym bez niego żyć. Jeśli jego zabraknie, to ja nie mam już po co żyć.

Pani Zofia utrzymuje siebie i chłopca ze skromnej emerytury. Koszt leków dla Nikodema to wydatek minimum 200 zł miesięcznie. Do tego dochodzą wydatki związane z wizytami u lekarzy, dojazdy i zakup sprzętu i środków higienicznych. Babcia wozi też wnuczka regularnie do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Chłopiec jest też karmiony przez PEG.

— Kocham go najbardziej na świecie i robię wszystko, by był szczęśliwy — tłumaczy jego babcia. — Nikoś lubi spacerować i jeździć



Fot. Arch. prywatne

tramwajami i autobusami. Czasem wsiadamy i jedziemy do końca trasy, a potem wracamy. Wtedy widzę uśmiech na jego twarzy. Lubi też oglądać bajki. Mimo że Nikodem nie mówi, to mamy ze sobą kontakt — wiem, kiedy jest szczęśliwy, a kiedy cierpi. Mamy ze sobą taką niewidzialną więź...

Nikodem aktualnie potrzebuje pionizatora, który poprawi komfort jego życia. Na ten moment babci Nikodema udało się uzyskać finansowanie kosztów rehabilitacji chłopca z funduszy europejskich, co podreperowało ich budżet, ale potrzeby Nikodema są ogromne.

— Życie nas nie rozpieszcza — mówi pani Zofia. — Mam 70 lat i coraz trudniej jest mi się opiekować wnukiem, bo człowiek coraz starszy, a siła ubywa. Nie stać nas też, żeby kupić wszystko, czego Nikodem potrzebuje, żeby to jego życie było łatwiejsze i bez bólu. Od kilku dni nie śpię nocami, bo wnuczek ma cały czas odruch wymiotny. Nie jest łatwo, ale moja miłość do Nikosia daje mi siłę. Spotykamy też

na swojej drodze dobrych ludzi, mamy życzliwych sąsiadów, którzy zawsze pomogą mi pokonać schody z wózkiem. Jeszcze są ludzie, którym los drugiego człowieka nie jest obojętny.

Każdy, kto rozlicza podatek dochodowy od osób fizycznych (PIT), może przekazać 1% podatku na rzecz Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”. Wystarczy w zeznaniu rocznym PIT wskazać naszą fundację. Państwa 1% ma ogromną moc, bo może pomóc w leczeniu i rehabilitacji Nikodema i innych podopiecznych Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”. Choroba i niepełnosprawność dziecka to ogromna tragedia dla jego opiekunów. Im samym trudno jest podjąć tym wszystkim wyzwaniom, ponieważ dużym problemem są wysokie koszty rehabilitacji, specjalistycznego sprzętu i leczenia. Możemy pomóc tym dzieciom i ich rodzinom, przekazując swój 1%. To nic nie kosztuje, a wspiera ich w walce i daje nadzieję, że ich chore dziecko ma szansę na poprawę jakości życia.

— Nikodem dużo już



DO TEJ PORY
FUNDACJA
ZREFUNDOWAŁA
NIKODEMOWI
OKULARY
KOREKCYJNE
I LEKI NA ŁĄCZNĄ
KWOTĘ 2500
ZŁOTYCH

w swoim życiu wycierpiał. Dlatego teraz musimy dać mu szansę na lepsze życie — mówi Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca Fundacją „Przyszłość dla Dzieci”. — Razem możemy zdziałać o wiele więcej. Pomóżmy Nikodemowi i jego babci w przezwyciężaniu codziennych trudności. Życie doświadczyło już tak bardzo tego chłopca... Przekazując 1% swojego podatku naszej fundacji, wspieracie Państwo leczenie, rehabilitację i zakup potrzebnego sprzętu. Ta pomoc bardzo wiele znaczy dla dzieci i ich rodzin. Sami nie są w stanie udźwignąć kosztów terapii i leczenia. Ich życie i tak jest wyjątkowo ciężkie i smutne. Uwolnijmy ich od troski o brak środków finansowych, sprawmy, by na ich twarzach zagościł uśmiech.

ŻEBY PRZEKAZAĆ 1% PODATKU, WYSTARCZY WPISAĆ W ROZLICZENIU NUMER KRS 0000148747. A JUŻ TERAZ MOŻNA DOKONAĆ WPŁATY NA KONTO FUNDACJI „PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI”: 58 1240 1590 1111 0000 1453 6887

WOJNA TOCZY SIĘ TEŻ W MEDIACH

Trzeba zachować coś, co można by nazwać „higieną informacyjną” — mówi dr Miłosz Babecki z Katedry Badań Mediów Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM. Radzi podchodzenie z rezerwą do treści, które wyczytamy z mediów.



**MAGDALENA MARIA
BUKOWIECKA**
m.bukowiecka@
gazetaolsztynska.pl

— Jak się manipuluje mediami, zwłaszcza informacjami, tzw. newsami?

— Manipulacja jest kłamstwem, i to takim, którego odbiorcy nie są i nie mogą być świadomi. Ten, kto posługuje się manipulacją, nie rozpowszechnia tylko informacji. Ingeruje w nie, czasami coś ukrywając, czasami coś z przekazu usuwając, a czasami coś dodając. Nowoczesne, cyfrowe techniki edycji dźwięku i obrazu pozwalają skutecznie ukrywać takie ingerencje. Zwykły odbiorca, używając telewizora, radia czy nowych mediów nie ma żadnych instrumentów, by wykryć manipulację. Czasami odkrywają ją aktywiści internetowi, a czasami specjaliści z różnych organizacji pozarządowych i instytutów badawczych, których misją jest dbanie o jakość informacji trafiających do nas, czyli do odbiorców. Informacjami można manipulować na kilka sposobów. Można je podzielić na takie, które nie oznaczają ingerencji w przekaz, i na takie, które tej ingerencji wymagają. Niektóre techniki należące do pierwszej grupy niestety bardzo łatwo wprowadzić w życie. Wystarczy choćby doprowadzić do opóźnienia informacyjnego i jakąś ważną dla kogoś informację nieco „przetrzymać”, rozpowszechniając ją dopiero dzień lub dwa później. Techniki należące do drugiej kategorii wymagają zastosowania środków elektronicznych. Potrzeba do tego sprzętu komputerowego, oprogramowania i warunków, takich jak studio z tzw. green screenem — zielonym ekranem. Mając dostęp do takiego przekazu, każdy fake news i każdy deep fake. To tylko kwestia czasochłonności i kosztochłonności.

— Kto i po co manipuluje?

— Manipulatorami są lub mogą być różne grupy interesu. Manipulator ma

zawsze jeden główny cel: chce zdobyć przewagę nad manipulowanym. Robi to z różnych przyczyn. W czasie pokoju z manipulacjami stykamy się w sytuacji, gdy trafia do nas nieuczciwa reklama. Czasami jest to również widoczne w komunikowaniu politycznym, gdy jakiś polityk składa dla przykładu obietnice bez pokrycia, aby wywalczyć wyborach reelekcję. Pani pytanie jest niestety szczególnie aktualne teraz, po napaści Federacji Rosyjskiej na Niepodległą Ukrainę. Cała narracja Władimira Putina, którą uzasadnił napaść na Ukrainę, jest manipulacją. Jest kłamstwem. Odpowiedź na pytanie, dlaczego ktoś posługuje się manipulacją, jeśli przyłożymy to do posunięć Władimira Putina, jest bardziej złożona. Putin manipulował i manipuluje rosyjskim społeczeństwem, przekazując mu fałszywe informacje o tym, że w Ukrainie trwa wojna domowa. Putin manipulował i manipuluje rosyjskimi żołnierzami, wmawiając im, że Ukraińców trzeba „wyzwolić” i że wyzwalani będą rosyjską armię witać kwiatami. To kłamstwa pierwszego etapu napaści na Ukrainę. Z kolei już po nałożeniu na Federację Rosyjską międzynarodowych sankcji Władimir Putin znów musiał sięgnąć po kłamstwo, by wyjaśnić Rosjanom, dlaczego tracą dostęp do międzynarodowych mediów, serwisów społecznościowych, portali internetowych i wielu elektronicznych usług. To był etap drugi. No i jeszcze jedno: Władimir Putin cały czas posługuje się kłamstwem w rozmowach z przywódcami innych państw i przedstawicielami instytucji międzynarodowych. Niestety, doskonale widać to, gdy posłuchamy Siergieja Ławrowa, Ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej, informującego światową opinię publiczną, że rosyjskie wojsko nie atakuje celów cywilnych. Jak widać z przywołanych przeze mnie przykładów, manipulacja ma kierunek. Może być kierowana do wewnątrz jakiejś społeczności



Fot. archiwum prywatne

Dr Miłosz Babecki: — Wątpiąc, sięgajmy do innych źródeł

— tu do Rosjan przebywających na terytorium Federacji Rosyjskiej — ale i na zewnątrz, czyli do społeczności międzynarodowej.

— Czy wszyscy manipulują? Mam na myśli media, ale też polityków.

— Na szczęście nie wszyscy manipulują. Wsilnych, ugruntowanych demokracjach media nie manipulują, a dziennikarze nie okłamują swoich widzów, słuchaczy i czytelników. Nieco gorzej wypadają na tym tle politycy. Analizując taktyki i strategie komunikowania w mediach wielu krajów, dostrzegam bardzo niepokojącą, nasilającą się prawidłowość. Populiści, których partie trafiają do parlamentów na całym świecie, nie chcą odpowiedzieć nawet na najłatwiejsze pytania, jeśli tylko zagraża to ich osobistym interesom albo interesom ich partii. Często spotykam się też ze stwierdzeniem „to sprawa polityczna”, gdy pytanie dotyczy jakichś trudnych zagadnień i niepopularnych decyzji. Na szczęście w mediasferze, w naszej przestrzeni komunikacyjnej więcej jest prawdy niż kłamstwa, a manipulacja, choć się pojawia — nie zyskuje przewagi nad prawdą.

— Jak wielki wpływ te manipulacje mają na nas, użytkowników mediów?

— Manipulacja może i — jak pokazuje rosyjski przykład — ma na ludzi bardzo duży wpływ. Posługiwanie się manipulacją wymaga pewnych, dość trudnych do spełnienia warunków. Żeby jakaś grupa ludzi miała dostęp tylko do przekazów zawierających kłamstwa i dodatkowo w te przekazy wierzyła, trzeba jej ograniczyć dostęp do innych kanałów komunikowania, do innych mediów i do informacji, które zawierają prawdę o kimś lub o czymś. Informacja to takie tworzywo, taki budulec, z którego każdy z nas tworzy sobie coś, co w medioznawstwie nazywa się światobrazem. Każdy z nas ma jakąś wizję otaczającej rzeczywistości, tego bardzo bliskiego otoczenia, ale też tego dalszego. Ta wizja jest budowana z informacji. Władimir Putin zamknął Rosję i Rosjan pod szczelną, informacyjną kopułą. Kontroluje kanały komunikacji, media i dba, żeby do rosyjskich odbiorców trafiały fałszywe informacje o tym, co dzieje się w Rosji, w Ukrainie i w całej reszcie świata. Pamiętajmy, że do pewnych ludzi i do pewnych informacji nie mamy dostępu. Prezydentów, premierów i ministrów widzimy zwykle tylko w mediach i to z mediów dowiadujemy się, co mówią, co myślą

i jakie decyzje podejmują. Fałszywe informacje powodują niestety to, że ludzie wytwarzają w głowach fałszywe światobrazy.

— Popularne techniki manipulacji w mediach to...

— Najpowszechniej i najczęściej występujące przejawy manipulacji dotyczą fałszywego przedstawiania zjawisk, procesów ludzi, a nawet przedmiotów. Generalnie wszystkie te techniki można podzielić na dwie kategorie. Pierwsza kategoria to techniki tworzenia fałszywie dodatniego wizerunku kogoś lub czegoś. Wtedy myślimy, że coś jest lepsze niż w rzeczywistości jest. Druga kategoria to natomiast techniki tworzenia fałszywie negatywnego wizerunku kogoś lub czegoś. Pomiędzy tymi dwiema kategoriami widać pewne prawidłowości. Manipulatorzy zawsze przedstawiają siebie jako lepszych, a swoich przeciwników jako gorszych niż w rzeczywistości. Szczegóły są naprawdę paskudne. Zawsze zaczyna się od złośliwej krytyki, a kończy na fałszywym wskazywaniu przeciwnika, na kreowaniu go i dehumanizowaniu. Z tym mamy teraz niestety do czynienia w rosyjskiej propagandzie, która najpierw wykreowała nieistniejącego wroga. Nazwała go

faszystą i powiedziała Rosjanom, że to Ukrainiec. Obrzydliwa praktyka!

— Czy czasem taka manipulacja może przesądzić o wyniku wyborów, referendum czy choćby o losach konfliktu zbrojnego?

— Manipulacja działa tak długo, jak długo nie da się jej odkryć. Kiedy widzowie, słuchacze i czytelnicy odkryją, kto ich okłamuje i jak to robi, manipulacja przestaje działać. Najważniejsze, by nie polegać na przekazie z jednego źródła, by informacje porównywać i weryfikować. Wtedy manipulacja nie przesądzi o niczym. To jednak model, z którym zetknęliśmy się w systemach demokratycznych. Federacja Rosyjska nie jest demokracją. Manipulacja jest tam ochroniana przez służby specjalne, mundurowe i przez sądownictwo. Za wypowiedzenie słowa „wojna” w rosyjskich mediach grozi dziś kara 15 lat więzienia, a oskarżeniem jest „szerzenie dezinformacji”. Oznacza to, że Rosjanie — nawet jeśli nie wierzą w oficjalny przekaz o „operacji specjalnej” — mogą trafić do więzienia za mówienie prawdy o rosyjskiej napaści na Niepodległą Ukrainę.

— Jak się nie dać zmanipulować?

— Trzeba zachować coś, co można by nazwać „higieną informacyjną”. Oznacza to sięganie do wielu źródeł informacji, do różnych telewizji, do różnych stacji radiowych i różnych tytułów prasowych. Oznacza to konieczność podchodzenia z rezerwą do treści, które wyczytamy z mediów społecznościowych. Tam najłatwiej o manipulację. Oznacza to zachowanie zdrowej i bezpiecznej postawy wątpliwej. Mamy prawo wątpić w coś, co znaleźliśmy gdzieś w Internecie czy w jakimś portalu informacyjnym, bez podpisu autora, bez linku do źródła, bez daty publikacji. Wątpiąc, sięgajmy do innych źródeł. Musimy być jednak czujni, aby nasze powątpiewanie na przerodziło się w negowanie wszystkiego. To byłby mały, ale jednak sukces manipulatorów.

24 MARCA**Spotkanie z Anną Maziuk****Olsztyn**

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie zaprasza na spotkanie autorskie z Anną Maziuk i promocję jej książki „Instynkt. O wilkach w polskich lasach”. Prowadzi m.in. autorskie warsztaty dla dzieci i dorosłych związane z tworzeniem, często inspirowane wyprawami w dzicz. Mieszka na Warmii. Prowadzenie: Monika Stępień

24 marca czwartek, godz. 17.00.**Miejsce: Sala konferencyjna 3 (poziom I), WBP; ul. 1 Maja 5**

Fot. Magda Starowiejska

24 MARCA**Marta Wyczółkowska: W czterech ścianach****Olsztyn**

Wernisaż wystawy prac Marty Wyczółkowskiej. Artystka tworzy w technice oleju i akrylu na płótnie. Prezentowany cykl powstawał od 2014 roku. Część prac nie była dotąd eksponowana publicznie.



Artystka urodziła się w 1983 r. w Ostródzie. Wychowywała się w Warszawie. W latach 2005-2008 studiowała na Wydziale Sztuki UWM w Olsztynie. 2015-2020 r. studia na Wydziale Malarstwa i Rysunku Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, uczyła się w pracowniach profesorów Jarosława Kozłowskiego, Marcina Berdyszaka i Dominika Lejmana. W latach 2011-2016 prowadziła w Poznaniu galerię i pracownię Wytworne. Współpracowała m.in. z Centrum Kultury „Zamek”. W 2016 jej obraz otrzymał honorowe wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Malarstwie, organizowanym przez BWA w Bydgoszczy. Brała udział w kilku wystawach zbiorowych, uczestniczyła w plenerach międzynarodowych.

Na co dzień zajmuje się malarstwem, instalacją, wideo. Aktualnie mieszka i pracuje w Wenecji na Mazurach.

Miejsce: Galeria Amfilada, Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3, Olsztyn, 24 marca, godzina 18**25 MARCA****Wielki finał szafowania****Gołdap**

Organizatorem Szafowania jest Fundacja Po Pierwsze. Celem wydarzenia jest zebranie do magazynów fundacji czystej i nadającej się do używania odzieży, butów i tekstyliów oraz zebranie środków dla Julka, Małego Wielkiego Wojownika i podopiecznego fundacji.

Gościem specjalnym będzie Michał Wiśniewski, autor tekstów, piosenkarz i filantrop, który pomoże przy odbiorze i pakowaniu worków z odzieżą.

Wydarzenie odbędzie się na Targowisku Miejskim

Fot. archiwum organizatora

24 MARCA**SPICHLERZ dobrych mocy dla uchodźców z Ukrainy / Амбар добрих дій для біженців з України****Spichlerz MOK**

Запрошуємо українську молодь, дітей та дорослих. MOK Olsztyn zaprasza dorosłych, młodzież i dzieci.

На місці: / Na miejscu:

- Ігровий зал для дітей / Sala zabaw dla dzieci
- Місце зустрічей для дорослих / Miejsce spotkań dla dorosłych
- Міні бібліотека і читальний зал / Mini-biblioteka i czytelnia
- Прокат ігор / Wypożyczalnia gier
- Майстерні і кінопокази / Warsztaty i projekcje filmowe
- Не-магазин / Nie-sklep
- Актуальні, необхідні інформації / Bieżące, przydatne informacje
- Теплі напої / Ciepłe napoje
- Безкоштовний доступ до Інтернету / Bezplatny dostęp do internetu

Запрошуємо 24, 29 і 31 березня о 10:00-18:00

Адреса: Спільне МОК, вул. Піастовська 13

Номер +48 608433037

Spotkania odbędą się 22, 24, 29 i 31 marca - 10:00-18.00.**25 MARCA****Urodziny Szkoły Podstawowej nr 25****Olsztyn**

SP nr 25 im. Hansa Christiana Andersena to pierwsza szkoła z oddziałami integracyjnymi, która powstała w Olsztynie. W tym roku przypada czterdziestolecie jej istnienia.

Społeczność szkolna — rodzice, uczniowie i nauczyciele przygotowują się na długo oczekiwane obchody tego święta. Dyrekcja szkoły zaplanowała uroczyste spotkanie władz miasta i społeczności szkolnej na 25 marca. Wówczas odbędzie się okolicznościowy program rozrywkowo-artystyczny połączony z turniejem pt. „Dekady cztery”. Kto w nim zwycięży? Kto będzie wiedział najczęściej o miejscu, któremu patronuje Hans Christian Andersen? Uroczystość odbędzie się 25 marca w SP nr 25 przy ulicy Wańkowicza 1 w Olsztynie.

25 MARCA**Koncert Dezerter w Olsztynie****Olsztyn**

Dezerter to zespół punk rockowy, który powstał w maju 1981 r. w Warszawie. Grupa przyjęła



Fot. MOK Olsztyn

provokacyjną wówczas nazwę SS-20 (pochodzącą od radzieckich rakiet z głowicami nuklearnymi), którą była zmuszona zmienić w okresie stanu wojennego. Już jako Dezerter zespół nagrał swój pierwszy singiel „Ku przyszłości” (1983). W 1985 r. ukazały się dwie kompilacje z piosenkami Dezertera: „Fala” i „Jak punk to punk”. Rok 1987 przyniósł wydanie w USA przez Maximum Rock’n’Roll pierwszej długogrającej płyty Dezertera – „Underground Out Of Poland” oraz pierwszej (ocenzurowanej) płyty w kraju – „Kolaboracja”. Rok 1989 to kolejny album – „Kolaboracja II”, a 1990 – „Wszyscy przeciwko wszystkim” (wydana w Polsce i we Francji) oraz dwumiesięczna trasa po Europie Zachodniej (Szwajcaria, Niemcy, Francja, Holandia) i Japonii.

Kuźnia Społeczna, ul. Marka Kotańskiego 1. Godz. 20:00**Wstęp 50 zł (przedsprzedaż 40 zł)****25 MARCA****Historia jednej ulicy****Olsztyn**

Zarząd Klubu Krajoznawców zaprasza słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku na spacer ulicą Kościuszki „Historia jednej ulicy”. Spacer poprowadzi przewodnik Marian Jurak. Spotkanie w piątek 25 marca o godzinie 10.00 na moście Mariackim w Olsztynie. Most Mariacki na Łynie znajduje się w ciągu Alei Niepodległości, pomiędzy ulicą Mariacką a ulicami Kościuszki i Grzegorzewskiej.

25 MARCA**Mechaniczne sny – Koncert symfoniczny****Olsztyn**

Francisco Javier Gutiérrez Juan (Hiszpania) – dyrygent
Maciej Haloń – perkusja
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej

Program:

Michał Lazar – Mechaniczne sny na perkusję solo i orkiestrę smyczkową

Maciej Haloń – Ad Astra na hang drum solo

Annunzio Paolo Mantovani – Percussion on Parade

Claude Debussy – Petite suite

Jules Massenet – Suita nr 4 Scene pittoresques

Manuel Marvizón Carvallo – Gran Poder, Oración por la paz / Great Power, prayer for peace

Koncert odbędzie się w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej 25 marca o godz. 19.**26 MARCA****Browar Warmia: Koncert Painkillers****Olsztyn**

Painkillers to utalentowani ludzie pełni muzycznej pasji, pochodzący z Warmii i Mazur. Grupa wykonuje muzykę z lat 80. i 90., ale sięga też po nowsze utwory. „Tam, gdzie kończą się słowa, zaczyna się muzyka” – mawiał Heinrich Heine, nieświadczy, że to zdanie będzie żyło znacznie dłużej niż on. Tegoroczną wiosnę przywitajmy wrytmie melodii bliskich naszemu sercu, jednocząc się w duchu uważności na siebie i wzajemnej życzliwości ponad podziałami, ponad granicami.

Wszyscy chętni będą mieli okazję dorzucić swoją cegiełkę wsparcia dla Uchodźców z Ukrainy.

26 MARCA**II Wojewódzki Konkurs Piosenki****Olsztyn**

Wojewódzki Konkurs Piosenki odbywa się pod honorowym patronatem marszałka województwa warmińsko-mazurskiego Gustawa Marka Brzezina. W ubiegłym roku z powodu pandemii konkurs odbył się online. Organizatorem wówczas byli — SP nr 34 im. Józefa Malewskiego w Olsztynie we współpracy z Osiedlowym Domem Kultury SM „Jaroty” Klubem Akant, Studium Edukacji Artystycznej MUZA ART. W 2021 r. zasięg wydarzenia był bardzo szeroki. Wzięli w nim udział wokaliści z 20 miejscowości. Przegląd był podzielony na kategorie wiekowe. Przyznano pasma złote z wyróżnieniem, złote, srebrne oraz brązowe. Grand Prix dostała Helena Szewczyk ze Szkoły Podstawowej nr 15 w Olsztynie.

Konkurs ma charakter przeglądu, w którym wystąpić mogą soliści oraz duety i zespoły wokalne od 2 do 15 osób z terytorium województwa warmińsko-mazurskiego. Tegorocznym współorganizatorem jest również CEiIK w Olsztynie. Konkurs odbędzie się 26 marca w godz. 10-14.

26 MARCA**Transmisja z Metropolitan Opera w Nowym Jorku: G. Verdi – „Don Carlos”****Olsztyn**

Po raz pierwszy w historii The Metropolitan Opera zaprezentuje oryginalną, pięcioaktową, francuską wersję monumentalnej opery Verdiego. Pod batutą dyrektora muzycznego Met Yannicka Nézeta-Séguina zosadzoną w czasach hiszpańskiej inkwizycji opowieścią o skazanej na zagładę miłości zmierzają się: tenor Matthew Polenzani w roli tytułowej, bas Eric Owens jako król Hiszpanii Filip II, sopranistka Sonya Yoncheva jako jego żona Elżbieta de Valois, mezzosopranistka Elina Garanča jako księżniczka Eboli, baryton Étienne Dupuis jako Rodrigo. W roli Wielkiego Inkwizytora wystąpi zaś bas-baryton John Relyea. Reżyseruje Sir David McVicar, który współpracuje z Met już

po raz jedenasty, co plasuje go w czołówce najbardziej popularnych i płodnych twórczo reżyserów w najnowszej historii nowojorskiej opery.

Transmisja rozpocznie się o godz. 17 w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej 26 marca.

Wstęp płatny

26-27 MARCA

Tańczymy dla Ukrainy

Olsztyn

W związku z tragiczną sytuacją na Ukrainie, olsztyńska społeczność taneczna solidarnie postanowiła połączyć siły, aby zorganizować zbiórkę pieniędzy na rzecz pomocy Ukrainie. Jak piszą organizatorzy: Pieniądze, które zbierzemy, w całości zostaną przekazane na zweryfikowaną zbiórkę organizowaną przez Radę Uczelnianą Samorządu Studentów UWM w Olsztynie (<https://zrzutka.pl/cr2h3a>).

Każda osoba, która zechce wziąć udział, jest mile widziana, bez względu na wiek oraz poziom zaawansowania! Poziom zajęć będzie dostosowany tak, aby osoby bez doświadczenia dały radę, a osoby zaawansowane się nie nudziły. Przede wszystkim chodzi o dobrą zabawę i pomoc potrzebującym.

Akcja trwa dwa dni 26—27 marca na olsztyńskiej pływalni UWM.

Cennik zajęć:

- pojedyncze zajęcia 20 zł

- wszystkie zajęcia 140

- dla dzieci i młodzieży z Ukrainy wejście darmowe

Ceny są jedynie umowne, jeśli macie ochotę wrzucić do puszeki więcej, to nie ma problemu.

Grafik (będzie uaktualniany):

SOBOTA

13:00 KLASYKA Tatiana Asmolikova

14:00 MIX DANCE DLA DZIECI (3-6 lat) Becia

15:00 IMPROWIZACJA Becia

15:00 BALET DZIECI (od 6 lat) Ula

16:00 K-POP Wiktoria

16:00 STRETCHING (mała sala) Ula

17:00 CHOREO Poli

18:00 CHOREO Rave

19:00 TANIEC TOWARZYSKI UŻYTKOWY DOROŚLI - Paweł

NIEDZIELA

13:00 SALSA & BACHATA SOLO Kamila

14:00 BATCHATA LADIES Krzysztof Korzeniowski

15:00 BREAK DANCE Broken

16:00 HIP-HOP Ola (mała sala)

16:00 FLAMENCO Magdalena Faszczka

17:00 POPPING Bienio

DO 27 MARCA

BWA: Wystawa „Drugie ciało”

Olsztyn

Refleksyjne, uciekające jednoznaczny interpretacjom, niedające się zasufladkować – takie jest malarstwo Dominiki Kowyni. Wędrując dalej zdajemy sobie sprawę, że rzeczywistość, do której zaprasza nas artystka to krwiobieg, w którym emocje splatają się z chaosem współczesności.

Tytułowe „Drugie ciało”, nie jest przyjemną opowieścią.

To historia osobności, a zarazem szukania wspólnej siły – dawania i brania. To poligon myśli, w którym do głosu dochodzi opresyjność, a wraz z nią próba zrozumienia, jak sobie z nią radzić będąc kobietą i malarką.

Na wystawie w olsztyńskim BWA prezentowane są głównie prace z lat 2021-2020. Tym razem malarka porusza do problematyki kobiecej.

Dominika Kowynia studiowała na katowickiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie od kilkunastu lat pracuje.

Wystawę prac można zobaczyć w galerii BWA w Olsztynie (al. Piłsudskiego 38).



MARZEC-KWIECIEŃ

Wystawa makrofotografii Doroty Grochowskiej

Olsztyn

W galerii Bakałarz (Warmińsko-Mazurska Biblioteka Pedagogiczna, ul. N. Żarskiej 2) można obejrzeć wystawę makrofotografii Doroty Grochowskiej „Świat, w którym bywam”.

Dorota Grochowska – z urodzenia warszawianka, od dziesięciu lat mieszka w Olsztynie, gdzie – jak twierdzi – wszystko się zaczęło. Jej przygoda z fotografią trwa już wiele lat, a pasja i talent zaowocowały ekspozycjami, do tworzenia których artystka została zaproszona: Międzynarodową Wystawą w Galerii w Ostrowie Wielkopolskim (2017), ekspozycją w siedzibie Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Holandii (2020), Wystawą na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego (2021). Ekspozycja w olsztyńskiej galerii Bakałarz jest kolejnym istotnym twórczym przedsięwzięciem autorki.

Wystawę można zwiedzać do końca kwietnia (poniedziałek-piątek w godzinach 14.30-18.00, w soboty: 9.00-15.00).



Fot. organizator

MARZEC

Dwie wystawy: historia w meblach i obrazach

Olsztyn

W Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie można oglądać dwie nowe wystawy: Portret holenderski XVII wieku z galerii zu Dohna oraz Wnętrze stylowe od baroku do secesji. Miejsce: sale barokowe olsztyńskiego zamku – siedziba Muzeum Warmii i Mazur.

Wystawa „Portret holenderski XVII wieku z galerii rodu zu Dohna” prezentuje jedną z najcenniejszych kolekcji Muzeum Warmii i Mazur. Autorami obrazów są czołowi portreciści niderlandzcy, związani z haskim dworem rodu van Oranje-Nassau: bracia Gerrit i Willem Honthorstowie, Pieter Nason, Jan Mytens i Caspar Netscher. Na wystawie muzeum prezentuje 39 portretów z kolekcji rodu zu Dohna. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku Kamila Wróblewska podjęła się zbierania i opracowania zabezpieczonych obrazów. Od 1986 roku były one prezentowane w oddziale Muzeum Warmii i Mazur w Morągu, mieszczącym się w symbolicznym miejscu – podniesionym z ruin pałacu Dohnów. Kurator: Andrzej Rzepołuć.

„Wnętrze stylowe” to przegląd wyposażenia pomieszczeń dworskich i pałacowych prezentowanych w salach barokowego skrzydła olsztyńskiego zamku. Zwiedzający mogą obejrzeć w układzie chronologicznym, jak zmieniały się wnętrza w okresie od baroku do secesji. Kurator: Anna Malinowska, Dominika Kalabun.

Muzeum czynne jest od wtorku do niedzieli, w godz. 9:00 – 16:00. Kasa biletowa 9:00 – 15:30.

27 MARCA

Filharmonia: Penderecki in Memoriam

Olsztyn

„Penderecki in memoriam” monograficzny koncert muzyki wybitnego Polskiego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego ma na celu uhonorowanie i przybliżenie wybitnych dzieł kompozytora w drugą rocznicę Jego śmierci. Nowatorskie spojrzenie na muzykę jak i mło-

dzieńcza energia to cechy, które wyróżniają Orkiestrę Kameralną BalticAlians. W połączeniu z ogromną wiedzą i doświadczeniem wybitnego Polskiego skrzypka, altowiolisty i twórcy Sinfonietty Cracovii – Roberta Kabary, tworzą wspólnie zaskakującą i niepowtarzalną interpretację wspaniałych dzieł wielkiego kompozytora.

Jak mawiał Krzysztof Penderecki: „Samotne chwile nad papierem nutowym to najważniejsze godziny w moim życiu. I spacer po parku, moim miejscu na ziemi”.

Orkiestra Kameralna BalticAlians powstał w listopadzie 2018 roku. Idea powstania orkiestry zrodziła się ze wspólnej pasji studentów Akademii Muzycznej w Gdańsku do smyczkowej muzyki kameralnej i chęci dzielenia się nią z innymi. Dzięki swojemu zapałowi i talentowi, grupa tworzy najbardziej inspirujący i obiecujący zespół działający na Pomorzu. Wykorzystując doświadczenie i wiedzę wirtuozów (zarówno dyrygentów jak i solistów) dąży do przełamania szablonowych koncertów muzyki klasycznej.



31 MARCA

Co nam w duszy brzmi, a co gra?

Olsztyn

Wojewódzka Biblioteka Publiczna zaprasza na spotkanie dla seniorów poruszające temat brzmienia różnych instrumentów i grania na nich z wykorzystaniem pamięci biograficznej, pierwszych wspomnień dotyczących muzyki i wszystkiego, co się z nią łączy. Temat spotkania: Między dźwiękami. Między brzmieniem a graniem – co nam w duszy brzmi, a co gra? 31 marca, godz. 16.

Zapisy: 89 524 90 34

Miejsce: Muzoteka, ul. 1 Maja 5

1 KWIECIEŃ

Ten szczególny czar Włoch – koncert symfoniczny

Olsztyn

Koncert w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej 1 kwietnia o godz. 19.00. Program: Gioacchino Rossini oraz Felix Mendelssohn-Bartoldy. Wykonawca: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Koncert biletowany w filharmonii.



Fot. materiały pras. filharmonii

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS

tel. 89 535 20 30

447200ts-BA -C

FURIA: 13:00, 18:00; ZA DUŻY NA BAJKI / familijny / od 7 lat: 10:00, 12:30, 15:00, 17:00, 18:15; AMBULANS / napisy: 11:20, 15:40, 17:30, 18:30, 20:45; INNI LUDZIE: 14:20, 16:45, 19:15, 21:45; TO NIE

WYPANDA / od 7 lat / dubbing:

10:00, 13:40, 14:45, 16:00,

17:15; BATMAN / napisy:

13:20, 14:40, 19:30, 20:30;

UNCHARTED od 10 lat / napi-

sy: 20:00, 21:30; UNCHARTED

od 10 lat / dubbing: 10:40,

15:15; BUNKIER STRACHU /

napisy: 18:45, 21:00; NAJ-

GORSZY CZŁOWIEK NA

ŚWIECIE / napisy: 19:45;

SING 2 / od 6 lat / dubbing:

10:15; UPS 2: Bunt na arce /

od 6 lat / dubbing: 10:30; ЛУКА

/ CIM'Я: 13:10;

ICH SKRZYPCE GRAJĄ W HARMONII

Agnieszka i Karol Fromm śmieją się, że są napływowymi mieszkańcami Elku. Do miasta przyjechali 16 lat temu i związali się zawodowo ze szkołą muzyczną. Ich dzieci kochają muzykę. Poznajcie utalentowaną muzyczną rodzinę Frommów.

Moi rodzice zauważyli, że mam jakiś talent. Od zawsze chciałam uczyć się grać na fortepianie, ale z racji tego, że zdałam egzaminy dosyć dobrze, nauczyciele uznali, że powinienam uczyć się grać na skrzypcach — mówi Agnieszka Fromm o okolicznościach, w jakich otworzył się dla niej świat muzyki. — I od tamtego czasu zakochałam się w tym instrumencie. Na fortepianie też gram, ale dla siebie.

Jej mąż Karol również jest zakochany w dźwiękach. On również od małego czuł „miętę” do muzyki, a w podjęciu — jak się okazało — życiowego wyboru pomógł mu fakt, że miał wyjątkowe zdolności.

— Muzykę uwielbiałem od małego i to świadomie. Moja nauczycielka zzerówki zauważyła, że mam bardzo dobry słuch muzyczny, bardzo dobrze śpiewam i wysłała mnie na egzaminy do państwowej szkoły muzycznej. Natomiast jeżeli chodzi o skrzypce to — podobnie jak u żony — zdecydował chyba bardziej przypadek. Na wstępnych przesłuchaniach być może uznano, że posiadam ponadprzeciętny słuch muzyczny. Jeżeli kiedyś u dziecka stwierdzono doskonały słuch, to wówczas dawano je na instrumenty strunowe bezprogowe, a na nich dźwięk trzeba sobie samemu znaleźć na strunie — dodaje Karol Fromm.

Pan Karol specjalizuje się w skrzypkach, ale jest multiinstrumentalistą.

— Zajmowałem się śpiewaniem amatorsko, a w wieku 15 lat zostałem organistą — też w sumie przez przypadek, bo chciałem jako młody człowiek dorobić. I tak tym organistą byłem przez prawie 15 lat — śmieje się nasz rozmówca.

NAGRANIA DO HYMNU

Państwo Fromm poznali się na studiach muzycznych. W stolicy Mazur mieszkają od 16 lat, związali się z tutejszą szkołą muzyczną. Śmieją się, że są elczanami napływowymi.

mi. Ich największa aktywność artystyczna przypada na lata 2014 – 2019. Wówczas zagrali wiele świetnych koncertów, w tym oczywiście w Elku.

— Mnóstwo satysfakcji sprawiła nam współpraca z elcką orkiestrą utworzoną przy Elckim Towarzystwie Muzycznym i chórze Kontrapunkt. Wiele z propozycji koncertowych, które z przyjemnością zrealizowaliśmy, pochodziło właśnie od nich. Do współpracy w różnych projektach zapraszał nas też dobry kolega Rafał Sulima. Ostatni nasz koncert, który graliśmy z żoną i córką to zaproszenie od basso profundo (najniższy głos męski) księdza dr. Zbigniewa Stępniaaka z Olsztyna. Koncert odbył się w Orzechowie koło Olsztyna. Potem nadeszła pandemia — opowiada pan Karol.

— Głównie poruszamy się w obszarach muzyki klasycznej, przynajmniej tak było do tej pory. Ale ostatnio z dużą radością wzięliśmy udział w nagraniach do hymnu elckiego WOŚP-u. To nasz ostatni wspólny projekt — mówi Agnieszka Fromm, dodając, że oprócz samej woli wsparcia orkiestry, nagrania do hymnu były dla niej i męża okazją do odkurzenia instrumentów po pandemii.

UCZĄ SYSTEMATYCZNOŚCI

Obecnie małżeństwo pomaga swoim przyjaciółom mieszkającym w zaatakowanej przez Rosję Ukrainie. — Mam dużo znajomych z Iwanofrankowska na Ukrainie, współczuję tym ludziom i wraz z mężem proponowaliśmy im pomoc, żeby przyjechali do nas. Niestety z tej propozycji nie skorzystali, co nie zmienia faktu, że całym sercem jesteśmy z nimi.

Oboje zawodowo są związani od lat z Zespołem Państwowych Szkół Muzycznych w Elku. Cieszą się postępy podopiecznych, zaszczepiają im właściwe podstawy, pomagają się ukierunko-



Rodzina Fromm w komplecie



Zakochana w wiolonczeli Zuzanna będzie podtrzymywała muzyczne, rodzinne tradycje

wać, rozwijać talent. Ale przede wszystkim uczą systematyczności i oswajają z nawykiem ciężkiej pracy.

— Mój profesor na studiach mówił, że 95 proc. to ciężka praca, a tylko 5 proc. to talent. I to jest szczerza prawda. Jeżeli ktoś ma nieco więcej talentu, niewątpliwie jest mu łatwiej. Ale tutaj jest pewne bardzo duże ryzyko — mówi pani Agnieszka, która obecnie bardziej poświęca się pracy w roli pedagoga niż artysty muzyka.

— Zaryzykuję takie trochę kontrowersyjne stwierdzenie, ale dzieci utalentowane są też z natury niestety ciut leniwe. Na początku wszystko wychodzi im łatwo, często myślą, że nie trzeba ćwiczyć. A potem zaczyna się już cięższa praca i te dzieci nie są do niej gotowe. Często się dziwią, że teraz nie wychodzi, a przedtem było tak prosto. Do tego dochodzą złe nawyki, często podtrzymywane przez lata — tłumaczy pedagog Agnieszka.

NASTOLATEK WYBRAŁ INNĄ DROGĘ

Złych nawyków nie przyswoiły na szczęście dzieci państwa Fromm. Syn Jan oraz córka Zuzanna również mają wielki talent muzyczny. Co ciekawe, każde z nich ma bogate portfolio, mnóstwo nagród i doświadczenie zebrane na wielu prestiżowych eventach. Jan i Zuzanna są jeszcze nastolatkami, ale 15-letni Janek zakończył już muzyczną karierę.

— Jako rodzice oczywiście chcieliśmy, aby skorzystał z talentu i spróbował tej drogi. Zaczął grać w wieku 7 lat, szkołę I stopnia ukończył — na akordeonie — a jego droga muzyczna była usiana nagrodami — opowiada mama. — Zajmował pierwsze miejsce na konkursach, zarówno krajowych jak i międzynarodowych. Ale w 6 klasie zdecydował, że nie chce tej drogi kontynuować, że to nie jest jego pasja, że trochę robił to dla nas. Wybrał inną — kształci się

w kierunku medycznym, jest pasjonatem chemii, biologii i fizyki. W tamtym roku wygrał trzy olimpiady ogólnopolskie i wybrał sobie wymarzoną szkołę — III LO im. Marynarki Wojennej w Gdyni. Jesteśmy dumni, że syn postawił na swoim i realizuje się we własnym zakresie. Najważniejsze, aby nasze dzieci były szczęśliwe, zawsze mogą liczyć na naszą pełną akceptację — podkreśla dumna mama Janka i Zuzi.

Dziewczyna pozostała wierna ukochanej wiolonczeli. Od września 2021 r. jest uczennicą Poznańskiej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza w Poznaniu. Zuzanna nadal się rozwija, jest jedną z czołowych wiolonczelistek młodego pokolenia. Dumna mama podkreśla, że rozkwit talentu córki to zasługa pewnej osoby.

— Zuzia uczyła się pod kierunkiem pani Moniki Łukawskiej, wspaniałego i nieocenionego nauczyciela. I to dzięki niej tak naprawdę Zuzia miała możliwość kontynuować naukę w Poznaniu pod okiem panów Tomasza Lisieckiego i Macieja Mazurka.

UTALENTOWANA ZUZANNA

Na swoim koncie Zuzia ma mnóstwo sukcesów, w tym międzynarodowych, np. wygrywała Grand Prize Virtuoso w Wiedniu; w tym roku zdobyła III nagrodę na Konkursie Wiolonczelowym Gustawa Mahlera w Pradze. Talent ma ogromny, nie może więc dziwić, że trzykrotnie otrzymywała stypendium ministra kultury, jest także objęta programem wsparcia osób wyjątkowo uzdolnionych.

Teraz — gdy rodzice skłaniają się bardziej w kierunku pracy pedagogicznej, a brat odnalazł inne powołanie — to właśnie nastoletnia Zuzia będzie spadkobierczynią muzycznych tradycji i dziedzictwa rodziny Fromm z Elku.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

ZWIERZĘTA

sprzedam

JACK Russell Terrier suczka
8tyg. 510-901-405

SPRZEDAŻ kur, kaczek,
brojlerów, kokoszek, dowóz
gratis, tel. 728-104-188.

PRACA

dam pracę

KIEROWCA C+E, 503-103-703

MURARZA, pracownika bu-
dowlanego, 501-481-210

POSZUKUJĘ osoby su-
miennej, pracowitej oraz
uczciwej do pracy na stano-
wisku gospodyni domowej.
Oferuję atrakcyjne wynagrodzenie oraz elastyczne warunki umowy. Praca w miłej domowej atmosferze. Miejsce pracy w centrum Olsztyna. 600-394-299

PRACOWNIK fizyczny, 503-103-703

PRACOWNIKA i agenta do biura nieruchomości, 501-464-840

SPRZĄTACZKA, 503-103-703

SPRZEDAWCĘ do sklepu bu-
dowlanego tel. 501-464-840

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

**WWW.DOMKIANGIEL-
SKIE.PL**, 503-103-703

kupię

ZIEMIĘ dostęp jeziora mazur-
skie, 793-164-163

AUTO-MOTO

kupię

SAMOCHODY kasacja,
502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

SZALÓWKA, podłoga, bo-
azeria, sztacheta, taras; Tar-
tak Żarnowo k. Augustowa,
693-491-205.

ZŁOTA rączka, remonty, 785-
043-555

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻE paszowe,
konsumpcyjne. FHU ANIMAR.
Tel.606-505-511

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Janusza Laddy

założyciela zespołu Arabeska,
wieloletniego pracownika
Wojewódzkiego Domu Kultury,
dziś Centrum Edukacji
i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie,
który miał nieocenione osiągnięcia
również w dziedzinie edukacji muzycznej.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy
najgłębszego współczucia.

Dyrekcja i pracownicy
Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych
w Olsztynie

830220pb1-a-M

Druhu Januszu

dziękujemy Ci za piękne i niezwykle
cztery lata przygody z harcerstwem i piosenką.

Rodzinie

ś. † p.

Janusza Laddy

składamy
serdeczne wyrazy współczucia.

Kruszynianki 1964-1967

829220pb1-a-M

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI

(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

289190pb1-C-M

Z wielkim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość
o śmierci Arcybiskupa Seniora

Edmunda Piszcz

W osobie Zmarłego żegnamy człowieka
wielkiego serca, niezwykle wrażliwego,
zawsze gotowego nieść pomoc innym.

Jego współpracownikom i wiernym
z Archidiecezji Warmińskiej

składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Adam Rocznik, Dyrektor Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych w Olsztynie,
wraz z pracownikami

834220pb1-a-M

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Arcybiskupa Seniora

Edmunda Piszcz

Pierwszego Metropolity Warmińskiego.

Wiernym z Archidiecezji Warmińskiej

Rodzinie i Bliskim

oraz wszystkim tym, których dotknęła
śmierć Arcybiskupa

składamy serdeczne kondolencje.
Pokój Jego duszy.

W imieniu mieszkańców gminy Olsztynek

Andrzej Wojda Mirosław Stegienko
Przewodniczący Rady Miejskiej Burmistrz Olsztynka

836220pb1-A -P

Panu

Wiesławowi Łubińskiemu

Prezesowi

Związku Przedsiębiorców i Pracodawców
Warmii i Mazur

szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Żony

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy
Warmińsko-Mazurskiej
Agencji Rozwoju Regionalnego SA w Olsztynie

814220pb1-A -P

Panu

Wiesławowi Łubińskiemu

Prezesowi Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej
w Olsztynie

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają pracownicy i członkowie zarządu

835220pb1-A -M

Prof. dr hab.

Alicji Boroń

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają współpracownicy z Katedry Zoologii
UWM w Olsztynie

815220pb1-A -P



nadajogloszenie.pl



nie musisz
wychodzić
z domu...

mp-xxpo-7491-c-2x4-M

Z ogromnym żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
Jego Ekscelencji Arcybiskupa Seniora

ś. † p.

Edmunda Piszcz

Jego Ekscelencji Księdzu Arcybiskupowi
Józefowi Górzyńskiemu,
Rodzinie Zmarłego
oraz wszystkim pogrążonym w żałobie

wyrazy głębokiego współczucia
składają Dyrekcja i Pracownicy
Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa
Oddziału Terenowego w Olsztynie

82822opb1-a-M

Z ogromnym smutkiem i bólem
przyjąłem wiadomość o śmierci
Arcybiskupa Seniora Archidiecezji Warmińskiej

Edmunda Piszcz

W tym bolesnym dniu
pragnę złożyć najszczerze kondolencje

**całej Rodzinie
oraz najbliższym**

Pamięć o Nim na zawsze pozostanie z nami.

Wójt Gminy Lidzbark Warmiński
Fabian Andrukajtis

10122lwwl-a-M

Z głębokim smutkiem i wielkim żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
Jego Ekscelencji Arcybiskupa Seniora
Edmunda Piszcz
wieloletniego Metropolity Warmińskiego.
Wyrazy szczerzego współczucia
Rodzinie i Bliskim
składają Dyrekcja i Pracownicy
SPZOZ MSWiA z WMCO w Olsztynie

82422opb1-a-M

Ze smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
Arcybiskupa Seniora Archidiecezji Warmińskiej

**Księdza Edmunda
Piszcz**

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składamy wyrazy współczucia.

Dorota Michalak Jacek Wiśniowski
Przewodnicząca Burmistrz
Rady Miejskiej Lidzbarka Warmińskiego

i Radni Miejscy

10022lwwl-a-M

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

Księdza Arcybiskupa Seniora

dr. Edmunda Piszcz

Metropolity Warmińskiego.

**Rodzinie, Bliskim,
Przyjaciołom**

a przede wszystkim

Archidiecezji Warmińskiej

wyrazy szczerzego współczucia
składa w imieniu Konwentu Starostów
Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Przewodniczący Konwentu
Jan Harhaj
Starosta Lidzbarski

10222lwwl-A -P

Z niedowierzaniem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Jego Ekscelencji
Księdza Arcybiskupa Seniora

Doktora **Edmunda
Piszcz**

byłego Metropolity Warmińskiego,
który na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

**Duchowieństwu,
Rodzinie i Bliskim
Jego Ekscelencji**

składamy wyrazy współczucia
i słowa wsparcia.

Zbigniew Drozdowski Marek Dominiak
Przewodniczący Burmistrz
Rady Miejskiej Bisztynka

oraz Księża z parafii
z terenu Gminy i Miasta Bisztynek

5222lwzb-a-M

Z głębokim żalem
przyjąłem wiadomość o śmierci

Arcybiskupa Seniora

Edmunda Piszcz

byłego Metropolity Warmińskiego

**Rodzinie
oraz Bliskim Zmarłego**

składam wyrazy głębokiego współczucia.

Posel na Sejm RP
Jacek Protas

9922lwwl-A -P

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość
o śmierci

Księdza Arcybiskupa Seniora

dr. Edmunda Piszcz

Metropolity Warmińskiego.

**Rodzinie, Bliskim,
Przyjaciołom**

a przede wszystkim

Archidiecezji Warmińskiej

wyrazy szczerzego współczucia
składają

Jarosław Kogut Jan Harhaj
Wicestarosta Lidzbarski Starosta Lidzbarski

10322lwwl-A -P

Z głębokim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
Honorowego Obywatela Górowa Iławeckiego
Arcybiskupa Seniora
Metropolity Warmińskiego

Edmunda Piszcz

**Rodzinie, Bliskim
i Współpracownikom Zmarłego**

wyrazy współczucia
składają

Jacek Przemysław Kostka,
Burmistrz Miasta Górowo Iławeckie

Andrzej Kinal,
Przewodniczący Rady Miasta
Górowo Iławeckie

ksiądz dziekan Jan Puławski
z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Górowie Iławeckim

oraz
cała społeczność Górowa Iławeckiego

5122lwzb-a-M

Z ogromnym smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Księdza Arcybiskupa Seniora
Metropolity Warmińskiego



**dr. Edmunda
Piszcz**

który na zawsze
pozostanie w naszej pamięci.

**Rodzinie
oraz Kurii Warmińskiej**

składamy wyrazy współczucia.

Władysław Lech Darski Jan Zbigniew
Bogdanowicz Przewodniczący Nadolny
Wicestarosta Rady Starosta
Powiatu Powiatu Bartoszycki
Bartoszyckiego Bartoszyckiego

5022lwzb-b-M



380-314190pb1-b-M

*Nie pytamy Cię, Boże, dlaczego Ją zabrałeś,
Lecz dziękujemy Ci za to, że nam Ją dałeś...*

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że 22 marca 2022 r. odeszła od nas w wieku 77 lat
nasza Kochana Mama, Babcia,
Prababcia i Przyjaciółka

ś. † p.
Maria Jeka

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę,
26 marca 2022 r., o godz. 12.00 pożegnaniem i modli-
twą różańcową w kaplicy przy ul. Poprzecznej,
skąd o godz. 12.30 nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny w Dywitach,
gdzie odbędzie się ceremonia pochowania.

Pograżona w żałobie rodzina

825220pb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 23 marca 2022 r. odszedł od nas
w wieku 54 lat Nasz Kochany Mąż i Tata

ś. † p.
Sławomir Sobolewski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę,
26 marca 2022 r., o godz. 14.15 modlitwą różańcową
w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 14.45
nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. św. Rozalii
w Kieźlinach na mszę świętą pogrzebową.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w smutku rodzina

831220pb1-a-M

Pograżeni w głębokim smutku i żalu
zawiadamiamy, że 22 marca 2022 r.
po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w wieku 83 lat
nasza Mama, Babcia i Siostra

ś. † p.
Wiesława Wróblewska

z domu Przewodowska.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
25 marca 2022 r. o godz. 12.00
mszą św. w kościele NMP Saletyńskiej
przy ul. Morskiej 29,
po której nastąpi wyprowadzenie
i złożenie urny do grobu rodzinnego
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w smutku i żałobie rodzina

838220pb1-A -P

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 22 marca 2022 r.
odeszedł od nas na zawsze Nasz Kochany Brat, Szwagier i Wujek

ś. † p. **Eugeniusz Grzywiński**

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się 26 marca 2022 r. o godz.
10.00 mszą św. żałobną w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiel-
lońskiej w Olsztynie. Ceremonia pochowania urny z Prochami
odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w smutku rodzina

839220pb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 23 marca 2022 r.
zmarł w wieku 85 lat

ś. † p. **Adam Nidzgorski**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 25 marca 2022 r.
o godz. 14.00 mszą świętą żałobną
w bazylice konkatedralnej przy ul. Staszica (katedra).
Pochowanie na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Pograżona w smutku rodzina

827220pb1-a-M

Wstrząśnięci niespodziewanym odejściem
naszego drogiego Męża, Brata, Wujka,
Władka i Szwagra

ś. † p.
**Władysława
Subotowicza**

zawiadamiamy, że uroczystości pogrzebowe
rozpoczną się 26 marca 2022 r. o godz. 9.30 modlitwą
różańcową w kościele pw. św. Jakuba (katedra)
przy ul. Staszica. Msza Święta zostanie odprawiona
o godz. 10.00, a po niej nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pograżona w smutku rodzina

808220pb1-a-M

*Zamknęły się kochane oczy, spoczęły pracowite ręce,
Przestało bić najdroższe serce,
Lecz w sercach naszych pozostaniesz na zawsze*

Z głębokim żalem
zawiadamiamy, że 22 marca 2022 r.
zmarła Nasza Kochana Żona i Mama

ś. † p.
**Cecylia Stanisława
Łubińska**

twórca i wieloletni dyrektor
szkół „Oskar” i przedszkoli „Patrik”.
Modlitwa różańcowa odmówiona zostanie
24 marca 2022 r. (czwartek) od godz. 16.30
do godz. 17.30 w kaplicy przy ul. Poprzecznej.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
25 marca 2022 r. (piątek) o godz. 9.45
w kaplicy przy ul. Poprzecznej,
skąd o godz. 10.15 nastąpi wyprowadzenie
do parafii NSPJ przy ul. Kopernika.
Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
o godz. 10.30.

Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Mimo bólu rozstania pełni nadziei i wdzięczności
za dar Jej życia mąż z synami

832220pb1-A -P

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych
Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszej koleżanki

ś. † p. **Agaty Bartochowskiej**

Serdeczne wyrazy współczucia
oraz szczerze słowa wsparcia i otuchy
składają koleżanki i koledzy
z Oddziału VII WZLP w Olsztynie

837220pb1-A -P

Pani

Agnieszce Szymańskiej

składamy najgłębsze wyrazy współczucia i żalu
z powodu śmierci

Taty

Zarząd i pracownicy firmy Auto Land

823220pb1-a-M



dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

6144190pb1-f-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520pb1-d-M



**USŁUGI
POGRZEBOWE**

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-f-M

JERZY DENABURSKI: „EL DOCTOR”

SPORT AKADEMICKI \\ Jerzy Denaburski (1951–2015) był człowiekiem barwnym i niekonwencjonalnym w najlepszym rozumieniu tychże słów. Poza tym był świetnym trenerem, którego podopieczni święcili triumfy nie tylko na arenie ogólnopolskiej.

Odkąd sięgam pamięcią, Jerzy Denaburski był immanentną częścią mojego życia. Mój tata zwracał się do niego Jurek bądź Doktor (Jerzy Denaburski posiadał stopień naukowy doktora). Mnie zaś z racji wieku wypadało używać tylko drugiej z wymienionych wersji. Przez 23 lata mówiłem do Jerzego Denaburskiego per Doktor. Datę pierwszego kontaktu pamiętam doskonale, ponieważ to on zawiózł mnie w 1992 roku, wówczas siedmioletnie dziecko, na pierwsze w życiu zawody. W pamięci utkwił mi wspólny shake w McDonaldzie, którym uczuliśmy zwycięski bieg.

Z KORTOWA TRAFIL DO MEKSYKU

Jerzy Denaburski zawodnikiem nie był wybitnym. Jego rekord życiowy na 5000 m z 1971 roku wynosi 15.23,6. Żadna rewelacja, zważywszy na fakt, iż najlepsi wówczas polscy biegacze pokonywali dwanaście i pół okrążenia na stadionie co najmniej o półtorej minuty szybciej. Nie mógł więc Jerzy Denaburski zostać następcą chociażby swojego trenera Jerzego Strzeżka (rektor ART w latach 1987-90, rek. życiowy w biegu na 800 m – 1.52,3). Sportowa prawidłowość pokazuje jednak, że znakomici zawodnicy rzadko przeistaczają się w znakomitych trenerów. O wiele częściej pozbawieni wielkiego talentu sportowcy – próbując zgłębić przyczynę swoich niepowodzeń – stają się ponadprzeciętnymi szkoleniowcami. Jerzy Denaburski z myślą, że wielkim sportowcem nigdy nie zostanie, pogodził się bardzo szybko. Był przecież człowiekiem twardo stąpającym po ziemi, krytycznie podchodzącym do otaczającej nas rzeczywistości i potrafiącym realnie ocenić swoje możliwości. Ale sport był mu wyjątkowo bliski, więc nie zrezygnował z pojawiania się na stadionie. Zmienił tylko rolę, w jakiej na nim występował. Został trenerem. Pierwszym podopiecznym na długiej liście jego zawodników, o którym zrobiło się głośno, był póź-

niejszy czołowy polski maratończyk Czesław Najmowicz (rek. życiowy 2:14.10). W 1979 roku prowadzony przez Jerzego Denaburskiego zawodnik uzyskał 29.45,9 w biegu na 10 000 m, poprawiając tym samym szesnastoletni rekord klubu Stanisława Szkodowskiego. Gdy Czesław Najmowicz (burmistrz Ostródy w latach 2012-18) ustanawiał niniejszy rekord, Jerzy Denaburski miał niespełna 28 lat. Od tego momentu wydarzenia potoczyły błyskawicznie. Z roku na rok grupa zawodników młodego szkoleniowca rosła w siłę, a sam trener cieszył się coraz większym uznaniem. Do 1982 roku rdzeń teamu Denaburskiego stanowili: Marek Adamski, Andrzej Malicki, Piotr Gruszczyński i Zofia Sujata – po wyjściu za mąż Więciorkowska. Przywołanie 1982 roku jest nieprzypadkowe, gdyż w latach 1982-85 Jerzy Denaburski przebywał na stażu naukowym na Uniwersytecie Stanowym w Mexico City. W tym czasie odpowiadał m.in. za przygotowanie fizyczne jednej z I-ligowych drużyn... futbolu amerykańskiego. Pomimo istniejących wówczas trudności natury technicznej utrzymywał stały kontakt z zawodnikami w Polsce.

JAK ŻYĆ I TRENOWAĆ BEZ DOKTORA?

Przygoda Marka Adamskiego ze sportem rozpoczęła się prozaicznie, bo podczas sprawdzianu biegowego przeprowadzonego w augustowskiej szkole. Z czasem przyszły pierwsze sukcesy. Nastolatka niezmiernie cieszył też fakt rozpoznawalności w szkole. Podsumowując swoją karierę, mówił o satysfakcji, jaką odczuwał, gdy słyszał: „Zobacz, to ten, co tak dobrze biega”. Następne zdanie brzmiało: „Potem wszystko zawdzięczam Jerzemu Denaburskiemu. Dzięki niemu jestem w Olsztynie”. W stolicy Warmii i Mazur Marek Adamski, który w młodości borykał się z groźną kontuzją ścięgna Achillesa, zaskakiwał, a czarne chmury wiszące początkowo nad jego karierą okazały się tyl-



Jerzy Denaburski w Wenecji

ko przejściowym załamaniem pogody. Na szerokie wody wypłynął w 1984 roku, sięgając po swój pierwszy w karierze medal mistrzostw Polski seniorów – w biegu na 1500 m był drugi z czasem 3.42,09. Starając się kuć żelazo póki gorące, olsztyński miler udał się do Sopotu, by wypracowaną formę przełożyć na nowy rekord życiowy. Pokonanie 1500 m w Trójmieście zajęło mu jedynie 3.38,28. Mówiąc wprost, osiągnął europejski poziom. W kolejnym roku Adamski stanął na najniższym stopniu podium podczas krajowego czempionatu, potwierdzając, iż sukcesy z poprzedniego sezonu w żadnym wypadku nie były jednorazowym wyczynem.

Losy pozostałych zawodników Jerzego Denaburskiego w latach 1982-85 toczyły się rozmaicie. Andrzej Malicki w 1983 roku ustanowił niezły rekord życiowy na 5000 m (14.15,98), ale na godne swego talentu wyniki musiał poczekać do powrotu trenera z Mexico City. Piotr Gruszczyński w 1983 roku opuścił krainę tysiąca jezior i udał się do Poznania. W pierwszym sezonie startów w barwach tamtejszego AZS-u uzyskał 14.06,18 na 5000 m i 29.15,34 na 10 000 m. Powyższych rezultatów nigdy już nie poprawił. Natomiast najmłodsza z całej grupy Zofia Więciorkowska – pozbawiana

bezpośredniego kontaktu z trenerem – nie potrafiła odnaleźć się na bieżni (sezony 1984 oraz 1985 kończyła z wynikami nieoddającymi jej rzeczywistego potencjału: 2.08,19 i 2.06,28).

MARZENIA O IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH

Po powrocie z Meksyku Jerzy Denaburski podopinał brakujące w treningu szczegóły i z przytupem otworzył nowy rozdział w dziejach kortowskiej lekkiej atletyki. W końcu w Meksyku uczył się od najlepszych. Podpatrywał m.in. trening późniejszego rekordzisty świata na 10 000 m Arturo Barrios (27.08,23 – Berlin 1989), skądinąd trenowanego przez polskiego trenera Tadeusza Kępkę. W 1986 roku Zofia Więciorkowska 800 m pokonała w 2.04,23. Tak szybko w Olsztynie nie biegała żadna kobieta od czasów Danuty Sobieskiej-Wierzbowskiej (2.02,6 w 1971) i Bronisławy Ludwichowskiej (2.03,94 w 1975). Następny sezon zapowiadał się niezwykle interesująco, a plany duetu Więciorkowska – Denaburski były ambitne. Solidnie pracowany okres przygotowawczy sprawił, iż 1987 rok pod względem wynikowym był najlepszym w długiej karierze Zofii Więciorkowskiej. 16 czerwca 1987 roku po przebiegnięciu przez nią dwóch okrążeń na łódzkim stadionie stopery poka-

zały 2.02,81 (trzeci wynik w Polsce w 1987 roku). Myśli Doktora były już jednak skierowane na to, co wydarzy się w 1988 roku. Roku igrzysk olimpijskich w Seulu. Wyjazd do Korei Południowej po tym, co w sezonie poprzedzającym najważniejszą imprezę czterolecia pokazała Więciorkowska, nie był już ułudą. Wówczas wszystko wydawało się możliwe. Zapewne tylko sami zainteresowani wiedzą, dlaczego akurat w tym roku pochodząca z Augustowa biegaczka zanotowała przykry regres (sezon skończyła z wynikiem 2.05,34). Na osłode pozostał pierwszy w karierze medal mistrzostw Polski seniorów w biegu na 1500 m (3. miejsce z czasem 4.16,07). Brązowy medal na 1500 m był jednocześnie zapowiedzią stopniowego „przedłużania” się zawodniczki, która w 1989 roku wyjechała do Stanów Zjednoczonych. Za oceanem nie zrezygnowała ze sportu. Zaczęła biegać maratony (rek. życiowy 2:40.39), a po ukończeniu czterdziestu lat i przejściu do kategorii masters z powodzeniem po dziś dzień reprezentuje Polskę na stadionach całego świata.

KRÓLEWSKI DYSTANS, CZYLI MARATON

Biegi średnie mimo sukcesów podopiecznych Doktora nie należały do szczególnie bliskich jego sercu konkurencji. Pasjonowały go biegi długie, a w szczególności zmagania na królewskim dystansie – maratonie. Nic więc dziwnego, że Marek Adamski i Andrzej Malicki obrali kurs na maraton. Pierwszy pokazał się Malicki, który w 1986 roku 42 km i 195 m pokonał w 2:15.20. Rezultat z Dębna był wówczas rekordem okręgu (poprzedni rekord 2:16.41 z 1982 roku należał do Bogdana Nowaka z Gwardii Olsztyn). Marek Adamski ze zmierzaniem się z najdłuższym dystansem rozgrywanym na igrzyskach olimpijskich czekał do 1990 roku. W międzyczasie startował na bieżni i poprawiał kolejne rekordy klubu na

dystansach od 800 m do 5000 m. Najpierw w 1986 roku na Akademickich Mistrzostwach RFN wyśrubował wynik na 800 m (1.48,36). W następnym sezonie przyszła pora na 3000 m (7.54,50 – w 1987 roku najlepszy wynik w kraju) i 5000 m (14.02,13). O niebywalej wszechstronności Adamskiego świadczy też jego wynik z 1988 roku na 3000 m z przeszkodami (8.47,74). Symboliczny w polskiej historii rok 1989 dla olsztyńskiego kolekcjonera rekordów był swego rodzaju sezonem przejściowym. Wprawdzie ustanowił wartościowy rekord życiowy na 10 000 m – 29.25,95, ale na listach all-time AZS Olsztyn jest to „dopiero” drugi rezultat. Na czele zestawienia znajduje się Andrzej Malicki, który rok wcześniej uzyskał 29.24,23.

Na swój maratoński debiut Marek Adamski wybrał Paryż. Stając na linii startu w 1990 roku, miał 29 lat. Dawno przestał być już biegowym dyletantem. Nabyte przez lata doświadczenie pozwoliło mu uniknąć szeregu błędów, m.in. nieracjonalnego rozłożenia sił, które nierzadko skutkuje nieukończeniem wyścigu. Adamski do trasy podszedł z respektem, co zaowocowało optymistycznie napawającym rezultatem 2:18.17. I tak stał się maratończykiem. Największym sukcesem zawodnika AZS-u było trzykrotne zwyciężenie w montrealskim maratonie (Marek Adamski dokonał tej sztuki w latach 1992-94). Nie miał sobie równych także w niemieckim Hanowerze, gdzie w 1991 roku pierwszy przekroczył linię mety. Ten bieg podopieczny Jerzego Denaburskiego cenił sobie szczególnie, ponieważ ostatnie dwa kilometry pokonał w isticie ekspresowym tempie, tak przynajmniej widział to Jan Huruk, jeden z najlepszych polskich maratończyków w historii.

SEN O LONDYNIE I NOWYM JORKU

Gdy Zofia Więciorkowska w 1987 roku była u szczytu kariery, do Olsztyna za sprawą Jerzego Denaburskiego



Jerzy Denaburski i Marek Adamski (w samochodzie). Zdjęcie zrobione podczas maratonu w Bonn

została ściągnięta perspektywiczna juniorka Wioletta Kryza. Młoda biegaczka w mgnieniu oka stała się godną następczynią starszej o pięć lat koleżanki z grupy treningowej. Doktor znalazł kolejny diament, którego oszlifowanie było tylko kwestią czasu. W 1989 roku niespełna dwudziestoletnia Kryza w Ostrowie Wielkopolskim wprawiła w osłupienie polskie środowisko biegowe, zdobywając srebrny medal mistrzostw Polski senierek w biegach przełajowych. Dwanaście miesięcy później krajowy czempionat w crossie odbywał się w Olsztynie. Wioletcie Kryzie startującej na krótszym z dystansów (3,5 km) ponownie zawieszono na szyi krążek ze srebrnego kruszcu. Lepsza okazała się tylko Małgorzata Birbach z Gwardii Olsztyn. Przeznaczaniem pochodzącej z Zalewa zawodniczki był jednak maraton. Zadebiutowała niebywale szybko, bo już w 1990 roku. W Bonn zajęła trzecie miejsce z rezultatem 2:47.54. Po maratonie w Niemczech Wioletta Kryza startowała jeszcze na bieżni, ale najbardziej spektakularne osiągnięcia odniosła na królewskim dystansie. Pierwszy maraton wygrała w 1992 roku w Montrealu. Od tego momentu przez 19 następnych lat wygrała 28 maratonów na całym świecie (m.in. Detroit, Sacramento, Bangkok, Cleveland, Taipei). Jej marzeniem był triumf w którymś z tych największych. W 1997 roku wyznała: „W tym roku wygrałam już trzy maratony. Ale ciągle śni mi się, że wbiegam jako pierwsza na metę w Londynie albo w Nowym Jorku”. Marzenie wprawdzie się nie spełniło, ale z perspektywy olsztyńskiego klubu Wioletta Kryza jest tą historyczną. W 1999 roku zdobyła złoty medal mistrzostw Polski w maratonie. Odkładając buty startowe na hak, związana przez całą karierę

seniorską z Kortowem zawodniczką, zostawiła po sobie znakomity rekord życiowy w maratonie 2:33.44 (1999 rok).

HISZPANIA, ŁYSIAK I BIAŁY SPORT

Sukcesy Marka Adamskiego, Zofii Więciorkowskiej, Andrzeja Malickiego, Wioletty Kryzy, Krystyny Pieczulis (rek. życiowy w maratonie 2:37.51), Tomasa Marksa (8. zawodnik Młodzieżowych Mistrzostw Europy w biegu na 800 m – 2003 rok) i wielu innych łączy osoba Jerzego Denaburskiego. Człowieka oryginalnego i niekonwencjonalnego w najlepszym rozumieniu tychże słów. Miłośnika kultury iberoamerykańskiej (doskonale posługiwał się językiem hiszpańskim), piśmiennictwa Waldemara Łysiaka (posiadał wszystkie książki tego wyjątkowo płodnego pisarza) i białego sportu (dysponował bogatą kolekcją rakiet tenisowych. Interesowały go zwłaszcza te najstarsze – drewniane). Świetnego mówcy, po którym mało kto odważał się publicznie zabrać głos. To on perorował przy wszystkich ważnych okazjach. Każdy, kto go znał, wiedział, że nikt nie zrobi tego lepiej, więc rola oratora przypadła mu właściwie obligatoryjnie. Nie mógł uczynić tego tylko podczas swojej ostatniej drogi. Zgromadzeni na cmentarzu żałobnicy niepewnie zabierali głos, by go pożegnać. Spróbowałem i ja, starając się w kilku zdaniach opowiedzieć o Doktorze.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

* Niniejsze wspomnienie jest zmodyfikowanym fragmentem artykułu „Królowa sportu w Kortowie (1951–2015)”, który znalazł się w książce „Między stadionem a brzegiem jeziora. 65 lata akademickiego sportu i wychowania fizycznego w Kortowie” (red. Marek Siwicki i Grzegorz Dubielski, Olsztyn 2016).

UDANY SEZON KOSZYKAREK

KOSZYKÓWKA \\ KKS Agapit zakończył zasadniczy sezon I ligi na trzecim miejscu. W sobotę w Jezioranach olsztyńskie koszykarki rozpoczną play-offy od meczu z Mon-Polem.

Koszykarki KKS Agapit Olsztyn bardzo chciały powtórzyć wyczyn z poprzedniego sezonu, w którym także awansowały do fazy play-off. Podopieczne Tomasza Sztąberskiego robiły wszystko, żeby znaleźć się w czołowej czwórce sezonu zasadniczego, bo daje to lepsze rozstawienie w rywalizacji play-off. No i tak też się stało, bowiem w ostatnim meczu olsztyński zespół wygrał w Jezioranach 87:85 z Basketem SMS Aleksandrów Łódzki. Nie da się ukryć, że byliśmy faworytem meczu – przyznaje trener Sztąberski. – Jednak rywalki nie miały ani nic do stracenia, ani nie do zyskania, więc zagrały bardzo agresywnie i na dużym luzie. Na początku trzeciej kwarty Wawrzyniak i Chelchowska złapały po czwartym faulu, dlatego do gry desygnowałem młodzież, w efekcie nasza przewaga zaczęła topnieć. W czwartej kwarcie ponownie grała pierwsza piątka, ale do jej gry wkraśl się chaos, co przy twardym kryciu rywalów było wodą na ich młyn. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło i teraz szykujemy się na play-offy.

W całym sezonie zasadniczym olsztyńskie koszykarki wygrały 16 razy i poniosły osiem porażek. – Niezły wynik, ale my, Polacy, mamy to do siebie, że ciągle jesteśmy niezadowoleni – twierdzi z uśmiechem Tomasz Sztąberski. – Ale tak już poważnie, to taki rezultat przed sezonem bralibyśmy w ciemno. Przecież mamy kłopoty lokalowe, bo codziennie trening jest w innej sali (w Olsztynie m.in. na Redykajnach, SP 11, SP



W tym sezonie olsztyńskie koszykarki mają powody do zadowolenia

311, a przed meczem jeszcze w Jezioranach – red.). Poza tym praktycznie gramy wszystkie mecze na wyjazdach, bo domowe spotkania rozgrywamy w hali, do której nie jesteśmy przyzwyczajeni. To wszystko odbija się na naszej grze.

MIMO TYCH KŁOPOTÓW OSIĄGNIŁYŚMY NADSPODZIEWANIE DOBRY WYNIK, BO ZAJĘLIŚMY NAJWYŻSZE MIEJSCE W NASZEJ PIERWSZOLIGOWEJ HISTORII. JESTEM Z TEGO ZADOWOLONY, ZRESZTĄ JAK WSZYSCY W ZESPOLE. SIŁĄ KKS SĄ WYCHOWANKI, BO NIE OPIERAMY SIĘ NA „ARMII ZACIEŻNEJ”, JAK NP. MON-POL PŁOCK, GDZIE NIE MA ŻADNEJ ZAWODNICZKI MIEJSCOWEJ. Z TEGO POWODU NA TYM SZCZEBLU ROZGRYWEK NASZA DRUŻYNA TO EWENEMENT NA SKALĘ KRAJOWĄ.

Sezon zasadniczy należy zatem uznać za udany, ale olsztyńskim zdarzały się też słabsze mecze... – Nie

możemy odżalować porażkę z GTK II Gdynia, szczególnie u siebie, kiedy to przegraliśmy po dogrywce. Te dwa spotkania bardzo bolały – przyznaje olsztyński szkoleniowiec. Inna sprawa, że nawet gdyby KKS oba te mecze wygrał, to i tak nie poprawiłoby to jego pozycji w tabeli.

Szkoda, że praktycznie przez cały sezon KKS Agapit musiał sobie radzić bez Kseni Woźniak, jednej z liderki zespołu (czytelniczki „Gazety Olsztyńskiej” wybrali ją do dziesiątki najpopularniejszych sportowców województwa 2019 i 2020 roku).

– Ksenia podczas meczu zerwała więzadła krzyżowe. Proces rehabilitacji przechodzi dobrze, ale najwcześniej na parkiet wróci dopiero jesienią. W lidze godnie zastąpiła ją Patrycja Daliga – ocenia Sztąberski. – Jednak z powodu tej kontuzji mam ograniczone pole manewru podczas zmian – w efekcie Patrycja musi dłużej przebywać na parkiecie.

W pierwszej rundzie fazy play-off koszykarki KKS Agapit zagrają do dwóch zwycięstw z Mon-Polem. Z płocką drużyną olsztyń-

skie zawodniczki w fazie zasadniczej wygrały oba mecze. – Nie ma co się jednak sugerować tymi rezultatami – tonuje emocje Sztąberski. – Przed ostatnim meczem nie zakładaliśmy możliwości gry z Mon-Polem. Tak się jednak wyniki ułożyły, że drużyna z Płocka awansowała na szóste miejsce, a my na trzecie. Przez ostatnie lata nie pamiętam, żeby różnica w meczu między nami była większa niż 10 punktów. Zazwyczaj wszystko rozstrzygało się w końcówkach. W tym sezonie w Płocku też wygramy rzutem na taśmę.

Początek sobotniego meczu w Jezioranach o g. 13. Drugie spotkanie za tydzień w Płocku, a ewentualne trzeci mecz odbędzie się w Jezioranach 6 kwietnia.

EM

FAZA PLAY-OFF

- * KKS Agapit Olsztyn (3.m) – Mon-Pol Płock (6. m)
- * AZS Uniwersytet Gdański (2.) – AZS Uniwersytet Warszawski (7.)
- * Grot F&F Automatyka Pabianice (4.) – MPKK Sokół S.A. Sokół Podl. (5.)
- * Iodica TopMarket MKS Pruszków (1.) – AZS Politechnika Gdańsk (8.)

SPORT W TV

* **Kolarstwo.** Wyścig dookoła Katalonii: 4. etap (16 Eurosport 1)
 * **Koszykówka.** Enea Basket Liga: Enea Zastal BC Zielona Góra – Trefl Sopot (17.20 Polsat Sport Extra); NCAA March Madness (0.00, 2.35 Canal+ Sport 2)
 * **Łyżwiarstwo figurowe.** Mistrzostwa świata w Mont-

pellier: program krótki solistów (11.15, 14 Polsat Sport, 12.15 Eurosport 1), program dowolny par sportowych (17.50 Polsat Sport, 18.20 Eurosport 1)
 * **Piłka nożna.** Eliminacje mistrzostw Europy U-21: Izrael – Polska (17.25 TVP Sport); mecz towarzyski: Szkocja – Polska (20.35 TVP 1, TVP Sport);

eliminacje mistrzostw świata: Szwecja – Czechy (20.35 Polsat Sport), Portugalia – Turcja (20.35 Polsat Sport Extra), Urugwaj – Peru, Brazylia – Chile (0.25, 2.30 TVP Sport)
 * **Siatkówka.** TAURON 1. liga: Lechia Tomaszów Maz. – Chemeko-System Gwardia Wrocław (20.30 Polsat Sport News)

* **Skoki narciarskie.** Puchar Świata w Planicy: kwalifikacje (11 Eurosport 1)
 * **Snooker.** Turniej Gibraltar Open (9.30, 12, 15.30, 16.30, 19.30 Eurosport 2)
 * **Tenis.** Turniej ATP w Miami (16, 18 Polsat Sport News, 23 Polsat Sport Extra); turniej WTA w Miami (18, 20, 0.00 Canal+ Sport)

DAD



SPORT.wm.pl

SZKOCKA PRÓBA GENERALNA

PIŁKA NOŻNA\\ Zgodnie z wcześniejszym planem dzisiaj miały zostać rozegrane pierwsze mecze barażowe, których stawką jest awans do turnieju finałowego mistrzostw świata. Jednak kremlowski tyran do tego planu niespodziewanie wprowadził poprawki.

W barażach o trzy przepustki na Mundial pierwotnie miało rywalizować 12 reprezentacji, jednak po rosyjskiej krwawej agresji na Ukrainę władze FIFA co prawda z oporami, ale ostatecznie rodaków putina wykluczyły z rozgrywek, natomiast mecz Szkocja - Ukraina został przełożony na czerwiec. Tym samym putin obejrzy Mundial jedynie w telewizji, o ile w piekle mają telewizor i kanały sportowe.

W tej sytuacji zgodnie z planem zostaną dzisiaj rozegrane tylko cztery mecze barażowe: Walia - Austria, Szwecja - Czechy, Włochy - Macedonia Północna i Portugalia - Turcja. Natomiast Polacy i Szkoci w wolnym terminie postanowili rozegrać sparing, w którym Czesław Michniewicz zadebiutuje na ławce trenerskiej reprezentacji. Będzie to zarazem próba generalna przed decydującym barażowym starciem ze zwycięzcą dwumeczu Szwecja - Czechy.



Robert Lewandowski swoją grą potrafi porwać tłumy. Oby tak też było 29 marca w Chorzowie

NOWY SELEKCJONER ZOSTAŁ WIĘC SZYBKO RZUCONY NA GŁĘBOKĄ WODĘ I MA KILKA PROBLEMÓW DO ROZWIĄZANIA. PIERWSZY I DZISIAJ NAJWAŻNIEJSZY BRZMI: NA SZKOCJĘ WYSTAWIĆ NAJSILNIEJSZY SKŁAD, CZY TEŻ NAJWAŻNIEJSZYM GRACZOM DAĆ WOLNE, BY NIE NARAZIĆ ICH NA JAKĄŚ PRZYPADKOWĄ KONTUZJĘ. WSZYSCY PAMIĘTAMY PRZECIEŻ URAZ ROBERTA LEWANDOWSKIEGO W KONFRONTACJI ZE SŁABĄ ANDORĄ, URAZ, KTÓRY MIAŁ BARDZO POWAŻNE KONSEKWENCJE

I DLA REPREZENTACJI POLSKIEJ, I DLA BAYERNU MONACHIUM.

Na przedmeczowej konferencji prasowej Czesław Michniewicz przyznał, że dzisiaj może nie zagrać kilku kluczowych piłkarzy, natomiast o występie Lewandowskiego zadecyduje sam... Lewandowski.

Nieobecność podstawowych piłkarzy może być szansą dla debutantów, których selekcjoner powołał aż pięciu: Kamil Grabara, Patryk Kun (pochodzący z Węgorzewa były piłkarz Stomilu Olsztyn), Konrad Michalak, Mateusz Wieteska i Szymon Żurkowski.

W sprawie dzisiejszego sparingu głos zabrał m.in. Grzegorz Lato, były znany piłkarz, a potem bez-

nadziejny prezes PZPN: - Michniewicz musi wystawić najsilniejszy skład. Przynajmniej na pierwszą połowę, bo po przerwie pewnie do kilku zmian dojdzie. Czy w Bayernie Lewandowskiego oszczędzają? Nie za bardzo. Niech zagra w podstawowym składzie, a po pierwszej połowie można go ściągnąć i dać odpocząć - powiedział Lato w wywiadzie dla „Super Expressu”.

Co o tym sądzi „wywołany do tablicy” napastnik polskiej reprezentacji? - Czasem trudno jest znaleźć idealne rozwiązanie. Jestem człowiekiem, który ambitnie podchodzi do wielu rzeczy i chce brać w nich czynny udział. Zawsze jestem chętny do gry. Rok temu przypadkowa kontuzja wyeliminowała mnie z meczu z Anglią. Ro-

zum mówi jedno, a emocje drugie. Ja jestem gotowy, lecz plan trenera jest najważniejszy - dodał.

A NAJWAŻNIEJSZY PUNKT TEGO PLANU JEST ZAPISANY POD DATĄ 29 MARCA, BO WŁAŚNIE WTEDY NA STADIONIE ŚLĄSKIM POLACY ROZEGRAJĄ MECZ, KTÓRY ZADECYDUJE O TYM, KTO POJEDZIE NA MUNDIAL: BIAŁO-CZERWONICY TEŻ SZWEDZI LUB CZESI.

Lewandowski uważa, że w Chorzowie zagramy jednak ze Skandynawami, więc byłaby to znakomita okazja do rewanżu za Euro 2020, kiedy to Szwedzi ograli nas 3:2, tym samym eliminując Polskę z tur-

nieju. Według „Lewego”, szczególną uwagę Polacy będą musieli zwrócić - o ile dojdzie do tego meczu - na Emila Forsberga, piłkarza RB Lipsk. - Obaj gramy w Bundeslidze, więc często mamy okazję się widzieć. To zawodnik, który podczas Euro 2020 strzelił przeciwko nam dwa gole. To po nich odpadliśmy - przypomniał kapitan polskiej reprezentacji, który jednocześnie wyraził uznanie dla murawy na Stadionie Śląskim, gdzie decydujący mecz się odbędzie. Pod tym względem na przeciwnym biegunie jest Stadion Narodowy, o którym już wcześniej bardzo krytycznie wypowiedzieli się polscy piłkarze.

Na przykład Wojciech Szczęsny stwierdził bez ogródek: - Grać na takim

boisku to jest sztuka. To nie jest piłka, tylko łyżwiarstwo figurowe. Przez dwa, trzy mecze to było nawet śmieszne, ale teraz jest żałosne. Tutaj się nie da grać w piłkę.

W podobnym tonie wypowiedział się Grzegorz Krychowiak: - Brakowało tylko grabek i łopatek. Mamy taki piękny stadion, jeden z najpiękniejszych w Europie, i beznadziejną trawę. Każdy na nią narzeka.

Na Śląskim trawa jest soczysta, zielona, gęsta i równo przycięta. Grabki i łopatek nie są potrzebne, więc nic, tylko grać w piłkę i strzelić jedną bramkę więcej niż Szwedzi lub Czesi.

* Część dochodu z dzisiejszego meczu zostanie przekazana na rzecz walczącej Ukrainy.

DAD